

Przedpłata.

„Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGUSZA.

REDAKTOR NACZELNY: DR. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2.70. W państwie nie-
mieckiem kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego dziennika p. Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter).
Cena miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby
astrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie
nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varanne 38.

Nr. 246

Kraków, Wtorek dnia 21 Października 1902.

Rok X.

Uniwersytet ruski.

Wniosek nagły!... Dlaczego aż nagły i dla-
czego przed debatą o strejkach? Ale debata bę-
dzie i będzie głosowanie! Koło polskie dotąd
nie radziło nad tą sprawą i nie wiemy autenty-
cznie, co postanowi.

Ze co do kwestji nagłości nie popełni błędu,
to chyba zawdzięczy tej okoliczności, że wnio-
sek jest zbyt poważny, żeby o nim dyskutować...
Ale w dzisiejszej chwili nie jest obojętnym, jak
brzmieć będą słowa w ustach mowców polskich
boć to wigilja innych rozpraw, w których pro-
blemy większe aktualniejsze i groźniejsze będą
omawiane!

W dyskusji teoretycznej, jaka będzie, wystar-
czy zaznaczyć zasady, więc o tych zasadniczych
kwestjach słów parę.

Jakie stanowisko nasze w sprawie polsko-ru-
skiej, nie potrzebujemy chyba tu powtarzać.
Współdziałanie gorące z tem wszystkim co się
na Rusi dla obrony i ratowania żywiołu polskie-
go, tamże od wieków osiadłego a zagrożonego
dziś na wszystkich polach — oto nasz program.
Nie znalazł w nim nikt nigdy niechęci do naro-
du ruskiego i jego powodzenia i rozwoju. Uzna-
jąc obszar dworski za ziemię polską, umiemy u-
kochać tę ziemię ruską, którą chłop ruski upra-
wia i prawo kmiecia tego do bytu i rozwoju kul-
turnego popieramy i będziemy popierać, choćby
on długo jeszcze tego nie zrozumiał i choćby
długo jeszcze odpowiedź za niego dawali nam
tylko jego hajdamacy uwodziciele, którzy udają
jego przyjaciół, opuszczają go wtenczas, gdy o-
woc ich nad nim pracy, objawia się krymina-
łem lub głodem.

I dlatego w sprawie uniwersytetu otwarcie
wypowiadamy zdanie. Najpierw do tych, którzy
go żądają.

Jeśli macie — choć o tem bardzo wątpimy —
kogo w nim uczyć, jeśli macie uczonych swoich
i naukę swoją — o czem nikt nie wie — to
mieście w Imię Boże i Uniwersytet!

Potem do siebie: Cóż nam może szkodzić u-
niwersytet ruski, byle nasza Alma polska była
zawarowaną w swych dotychczasowych prawach?
Cóż nam szkodzi drugi uniwersytet w kraju i
mieście biednym, które potrzebuje chleba dla
inteligencji i na punkcie budżetu austriackiego
tak zawsze okrażone i skrzywdzone?

Wreszcie do rządu austriackiego: Skoroście
wynaleźli Rusinów wówczas, kiedy ich wcale
nie było i kiedy popadła żadna nie mówiła po
rusku — kiedy i dziś spodziewacie się w nich
znaleźć antidotum przeciw solidarności narodo-
wej Polaków i kiedy niezadawalnia was austria-
cka hiperlojalność Polaków — to fundujcie uni-
wersytet z waszego wspaniałego budżetu i wy-
chowujcie sobie jednojęzycznych czynowników,
by potem dla nich stworzyć osobne jednojęzy-
czne urzęda...

Oto co mamy do powiedzenia ale jeszcze je-
dno w dodatku:

Niechaj reprezentanci nasi nie wazą się pójść
na lep syrenim głosem wychodzącym i teraz z
Juden — lub Minoriten-Platzu a suflowanym z
pałacu Sabaudzkiego — i niechaj nie wyjmują
kasztanów z ognia rządowi, który odmówić mu-
si, bo pieniędzy niema — ale odium odmowy
chciałby pozostawić tym, którzy w ostatnich 10
latach jakby na to siedzieli we Wiedniu by ta-
kie oddawać usługi.

Możeby raz postąpić otwarcie i przytem pra-
wdziwie politycznie!

Strejki rolne a P. P. S.

Ze strony poważnej otrzymujemy obszernie
uwagi o stanowisku, jakie Koło zająć powinno
wobec wniosków o strejkach rolnych, zgłoszonych
przez pp. Dzieduszyckiego, Breitera i Rusinów.
Bezstronny czytelnik nawet nie zupełnie podzie-
lając zapatrywania szanownego autora, uzna
gruntowość i przedmiotowość jego argumen-
tacji.

Za parę dni odegra się — przed forum ob-
cym — ważny epizod naszego narodowego życia
tej dzielnicy.

Sprawa strejków, przygotowywanych od lat
kilkunastu z całym zasobem wytrwałości i prze-
biegłości ruskich agitatorów, wyjdzie przed oblicze
Europy.

Posłowie o polskich nazwiskach i pochodze-
niu polkiem, wydobywają sprawę, skierowaną
przez jej twórców przeciw polskiemu żywiołowi
w Galicji — i będą przekonywali Europę, iż to
sprawa czysto socjalna, wynika stąd, iż chłop
ruski wschodniej Galicji, zrujnowany przez pol-
ską szlachtę bogaczącą się jego trudem i po-
tem — chwycił się środków rozpacz, by utu-
czonych landlordów do sprawiedliwości przy-
musić...

Posypią się tedy dowody tego wyzysku; cy-
fry zapłaty dziennej, czy zapłaty nocnej, czy za-
płaty w naturze, będą cytowane i komentowane,
a prasa niemiecka, zwłaszcza z poza czarno-żół-
tych słupów, będzie plwała z oburzenia, że ceny
płacy na krótkim dniu zimowym za pracę oko-
ło młynkowania zboża w stodole jednowioskow-
ego, obdłużonego dzierżawcy, nie dorównują za-
robkom dziennym ukwalifikowanego robotnika
fabrycznego w Westfalji...

Zapewne z tych wywodów wyniknie oblicze-
nie, o ile owa zapłata robotnika rolnego powin-
na zostać podwyższoną, a specjalnie zaś co zro-
bić z tymi „zbrodniarzami“ agrarnymi, którzy
nie potrafią wytrzymać tego podniesienia!

Gdyby zbankrutowali i sprzedano ich na li-
cytacji, toby podlegli zwykłym w takich razach
zarzutom, co dopiero, gdyby się wysprzedali do-
browolnie i uciekli przed ruiną. Wtenczas chy-
ba nie byłoby słów potępienia, gdyż ziemię, któ-
ra dotychczas była polską, oddaliby w ręce obce
ruskie lub żydowskie, a żydzi z pewnością nie
będą narażeni na bojkot, bo cieszą się zarówno
łaską „hajdamaków“, jak poparciem socjalistów.
W ten to sposób zapewne będą argumentowali
wnioskodawcy, gdyby jednak chcieli być szcze-
rymi, powiedzieliby otwarcie: „udajemy się o
pomoc do tych, którzy bojkotem chcą zmusić
„panów“ do parcelacji i tym samym bojkotem
chcą zmusić ich do zaprzestania polityki polskiej,
bo nasza polityka nakazuje nam zwalczać wstrę-
tnych właścicieli“.

Ale czy to wolno? Czy wolno cele polity-
czne przeprowadzać przy pomocy wrogów wła-
snego narodu?

Można odpowiedzieć dwojako: albo „że wol-
no“, boć „targowica“ przecież była, a więc cze-
muż się niema powtórzyć — albo też można prze-
czyć temu, by przyczyną lub celem strejków,
prowadzonych przez polityków ruskich, był jaki-
kolwiek program narodowy, lub też nawet za-
przezać, jakoby ewentualne zwycięstwo strejków
nad obszarnikiem mogło pociągnąć za sobą ja-
kiekolwiek szkodliwe skutki dla polskości.

Ciekawi jesteśmy, jaką drogą pójda w argu-
mentacji swojej ci Polacy, którzy ten wniosek
podpisali!

Co do p. Daszyńskiego samego, to sytuacja
tem ciekawsza, gdyż ze stanowiska między-
narodowego socjalizmu mógłby śmiało u-
wolnić się od powyższych skrupułów, boć mię-

dzynarodowce to wszystko obojętne... ale zdawa-
ło nam się jednak słyszeć i czytać wiele razy,
iż p. Daszyński jest głową galicyjskiej P. P. S.
(polskiej partji socj.), więc jak sformułuje to sta-
nowisko?

Ktoś nam zarzuci może zbyt czyste zajmowa-
nie się osobą p. D. Odpowiemy mu, że dzisiaj
p. Daszyński zbyt wybitnie zajmuje stanowisko
w partji socjalistycznej, by nam z punktu wi-
dzenia narodowego było obojętnem, jak on wy-
stąpi przed forum Europy!

Gdybyśmy chcieli podejrzewać dobrą wiarę
i charakter osobisty p. Daszyńskiego, tobyśmy
nie byli w takim kłopotcie. Ale tak nie jest i
wierzymy, że p. Daszyński jest politykiem uczci-
wym, więc choćby nigdy nie miał odwagi wziąć
w obronę krzywdzonego obszarnika polskiego, cze-
go zresztą od niego nie żądamy, to przecież po-
winien i musi znać potrzebę podania pomocnej
dłoni mieszczaństwu polskiemu wschodniej Ga-
licji, zagrożonemu nie tylko w narodowym by-
cie, ale w najbliższych materialnych interesach.
(Dok. nast.)

Prawo jest spiżową tablicą.

Die Verordnung ist ein Blatt Papier, das
Gesetz eine eherner Tafel.

Z mojej dra Koerbera na posie-
dzeniu parlamentu w dniu
16 b. m.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Jeden z wybitnych posłów polskich udzielił
mi szeregu uwag w sprawie mowy, którą wygło-
sił prezes ministrów dr Koerber na posiedzeniu
pierwszym parlamentu w dniu 16 b. m.

— Mojem zdaniem — oświadczył szanowny
poseł — opinja publiczna polska zbyt pospiesznie
przeszła do porządku dziennego nad mową dra
Koerbera. Na pierwszy rzut oka odnosi się ona
przedewszystkiem do sporu czesko-niemieckiego,
jest komentarzem „Zasad“, które prezes mini-
strów ułożył jako fundament obopólnej zgody. —
Tymczasem naprawdę widnieją w owej mowie
zdania, które posiadają dla nas, Polaków, war-
tość pierwszorzędą. Wszak pan sobie przypomi-
na co powiedział dr Koerber: „Rozporządzenie
jest kawałkiem papieru, prawo natomiast równa
się tablicy spiżowej. Rozporządzenie zawiera wo-
lę rządu, który pojawia się i pada; prawo jest
wyrazem woli całego państwa; prawo tworzy
rękojmię pokoju“. Czy pan rozumie, jakie stra-
sne ostrzeżenie dla nas, dla polskości w Galicji
mieści się w słowach dra Koerbera?

— Szanowny poseł ma niewątpliwie na my-
śli rozporządzenia językowe w 1868 roku, które
przeszły w gabinecie mieszczańskim jednym gło-
sem większości.

— Nie inaczej! Dr Koerber, mówiąc, iż roz-
porządzenie jest kawałkiem papieru, który mo-
żna potargać na kawałki; iż rozporządzenie wła-
ściwie traci wartość z chwilą, gdy pada rząd,
który je wydał, — dr Koerber sam opinji pol-
skiej w Galicji nasunął myśl, czego obecnie ma
ona żądać od gabinetu.

— Zamienienia rozporządzeń językowych z 1868
roku w prawo, uchwalone przez obie Izby Rady
państwa — podchwyciłem — i sankcjonowane
przez cesarza!

Bardzo dobrze — odrzekł poseł — sformu-
łował pan moją myśl. Dr Koerber poparcia, któ-
rem go darzy Koło polskie z wyższych wzglę-
dów państwowych, do tej pory nie wynagrodził
niczem, ani pozycjami nowemi, czy wyższemi w
budżecie, ani ustępstwami natury politycznej.
Koło polskie ma zatem pełne prawo żądania, by
przynajmniej przyoblekł w postać prawa te sto-
sunki językowe, jakie panują w urzędach gali-
cyjskich. Niech przepisy, wypisane na papierze,
wyrzeje na tablicy brązowej, że użyję własne-
go porównania ekscelencji. Cały stan polityczny

Galicji spoczywa teraz na piaskach ruchomych. Chcemy raz stanąć i stąpać po gruncie.

— Czy Koło Polskie chce to żądanie umieścić na czele swego programu?

— Do tej pory gromadka posłów luźnie, ponownie poruszyła między sobą tę ważną sprawę. Mogę pana przeciw poinformować, że na jednym z najbliższych posiedzeń Koła, ta sprawa będzie poddana ogólnemu rozpatrzeniu. Może względy taktyczne nakażą przebieg rozpraw i wynik tychże tymczasowo zatrzymać w tajemnicy. Lecz zaręczam panu, że tej sprawy nie spuścimy z oczu.

— Czy dr Koerber nie może się wymówić od spełnienia tego żądania Koła n. p. argumentem, iż w obecnej konstelacji parlamentarnej nie zdołałby w Izbie przeprowadzić takiego projektu?

— Stanowczo, nie. Dla wniosku, o którym mówię, nie potrzeba większości kwalifikowanej, czyli dwóch trzecich głosów. Wystarczy większość zwykła. A tę większość ów wniosek, jeżeli tylko gabinet za kulisami nie będzie przeszkadzał, stanowczo w Izbie znajdzie. Jesteśmy pewni poparcia Czechów, Słowaków, szlachty zachowawczej, katolików niemieckich. A ponieważ i Włosi nie odmówią nam swych głosów, przeto jesteśmy pewni zwycięstwa. Większość w Izbie panów zależy od woli rządu.

— A więc szanowny poseł sądzi, że dr Koerber zgodzi się na wniesienie odpowiedniego projektu rządowego?

— Będzie musiał się zgodzić, jeżeli Koło polskie wywrze na niego bardzo silny nacisk. W tem przecieży się, iż wątpię, czy w samem Kole znajdzie się zdecydowana większość, która potrafi porwać za sobą chwiejnych, słabych, lekliwych, ten szereg słoneczników, zwracających się zawsze ku promieniom łaski dworskiej i rządowej. Cała nadzieja w tem, że opinia publiczna w kraju, zrozumiałwszy ważność owej kwestji, wywrze ze swej strony nacisk na Koło. Działać przecieży trzeba szybko i energicznie. Raz dlatego, że namnożyło się teraz wiele spraw ważnych, na których przeprowadzeniu rządowi zależy i w których musi być pewnym poparciem Koła polskiego. Powtóre, że dr Koerber sam się złapał w potrzask, podnosząc bardzo słusznie wyższość prawa ponad rozporządzeniem. Nie będzie tedy mógł przeczyć własnym, publicznie wypowiedzianym słowom, gdy Koło w zamian za wierne i ciągłe służby poprosi go, by zechciał Polakom dać prawo językowe zamiast rozporządzenia. Powtarzam, że czas nagli. Niechże więc i opinia publiczna szybko w tej sprawie rozpocznie dyskusję!

Sylwester Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

77

(Ciąg dalszy).

— A więc znasz tego, jakiegoś Pome...ranca? — wymówiła pani Zahorska ze wstrętem niemal to nazwisko dziwaczne.

— Broń Boże! Nie znam go wcale, powiedziałem już. Weksel wydałem Liebkindowi, musiał go zcedować.

— Bez twego pytania?

— O to nie pytają, moja droga.

— Ależ to bezprawie!

— Owszem, to prawo... wekslowe.

— I cóż teraz począć?

— Trzeba będzie zapłacić, lub też odnowić weksel — odparł Zahorski tonem tak obojętnym, że pani Zahorska przestała się niepokoić.

— Lepiej chyba odnowić, pieniędzy teraz nie masz, a jak będą, to nam samym będą potrzebne, pamiętasz chyba mój mężu, o konieczności wyjazdu, poczyniliśmy już przygotowania...

Zahorski westchnął głęboko, lecz nie odpowiedział.

— A więc?... — dodała pani Zahorska z naciskiem.

— Pamiętam, moje dziecko i właśnie myślę, w jaki sposób uda mi się zgromadzić odpowiednią sumę, teraz trudno o pieniądze.

— Alboż to tak wiele?...

— Jak się ma, to nie wiele, lecz jak w kasie pustki, to półtora tysiąca jest sumą ogromną, szczególnie teraz, gdy mam znaczne wydatki.

— Przecieży tu chodzi o szczęście naszego dziecka, o jego los przyszły...

Widmo paragrafu czternastego.

„Vaterland“ o djetach poselskich. — Półrządowe zaprzeczenie. — Jak to ostatnie należy tłumaczyć?

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

„Vaterland“ odegrał w piątek wiadomość o zamianie dyet poselskich na pensję stałą roczną. „Głos Narodu“ doniósł o tym projekcie jeszcze w maju na podstawie informacji jednego z najcelniejszych członków Koła polskiego. Nie wspominalibyśmy zatem o tej spóźnionej relacji dziennika wiedeńskiego, gdyby nie zaprzeczenie, z jakim tego samego dnia wieczorem pospieszyła „Wiener Allgem. Ztg.“, organ, stale inspirowany przez departament prasowy. Zaprzeczenie twierdzi z całym naciskiem, że dyety pozostaną i nadal.

Na pierwszy rzut oka owo zaprzeczenie obchodzi samych posłów. W kołach parlamentarnych przecieży komentują owo zaprzeczenie inaczej. Oto z owego zaprzeczenia posłowie wyciągają wniosek, iż rząd spodziewa się obstrukcji, rządów paragrafu czternastego i dłuższej nieczynności parlamentu. Wobec tego wypłacanie pensyj stałych w sumie 7000 koron rocznie posłom, siedzącym w domu, byłoby marnowaniem grosza publicznego. Na rządach paragrafu czternastego pozornie — pozornie, gdyż biurokracja, nie kontrolowana przez ciała prawodawcze umie w inny sposób marnotrawić fundusze — zarobi skarb państwa.

Że rząd boi się, iż obstrukcja może go zaskoczyć z nienacka, jest fakt, że jeszcze pod koniec miesiąca bieżącego, a najdalej z początkiem listopada mają się odbyć w Izbie poselskiej wybory do delegacji. Z chwilą, gdy dr Koerber dostarczy hr. Gołuchowskiemu delegatów, paragraf czternasty może znowu wystąpić na arenę publiczną.

Zamach Niemców

na „Dom polski“ w Bielsku.

Z Bielska piszą nam:

Już w sobotę sygnalizowała „Neue fr. Presse“, że Rada miejska w Bielsku na posiedzeniu nadzwyczajnym, odbytem w sobotę, uchwaliła protest przeciw otwarciu „Domu polskiego“ w Bielsku i przeciw urzędzeniu uroczystości grunwaldzkiej. Również urządzono urządzać wiec niemiecki, celem zademonstrowania przeciw tejże uroczystości.

W ten sposób rzucone przez bielską Radę miejską zarzewie między niemieckimi mieszkań-

ców Bielska — wybuchło niebawem płomieniem nienawiści, zmanifestowanej jawnym buntem ulicznym.

Już w sobotę w nocy bandy Niemców opadły „Dom polski“ i powybiły wszystkie szyby; na domiar nieczemnej złośliwości pooblewano mury domu smołą i obryzowano błotem. Ofiarą tego brutalnego napadu o mało nie padło dziecko administratora domu, szczęściem że rzucony kamień szarpnął tylko jego ucho.

Uroczystość otwarcia „Domu polskiego“ i obchodu grunwaldzkiego zapowiedziana była — jak wiadomo — na niedzielę i rozpocząć się miała nabożeństwem w kościele farnym o godzinie 10 przed południem. W sobotę wieczorem przybyli do Bielska posłowie ludowi z p. Zardeckim na czele i zaproszeni goście ze sfer inteligencji. Zaledwie jednak opuścili dworzec, chcąc udać się do „Domu polskiego“, prowadzony przez burmistrza i członków Rady tłum Niemców, zebrany przez dworcem, powitał przybyłych Polaków obelżywymi wyzwiskami, świstem i rzucaniem błota do pojazdów.

W niedzielę już od godziny 3-ciej zrana był dworzec bielski obleżony przez tłum ludzi i tłum ten rósł z każdą chwilą... Czekano tam na pociągi i gdy z którego pociągu wysiadła licniejsza grupa ludzi — wnet ją poza dworcem obrzucało błotem i obelgami. Koło godziny 9-tej gdy nadjechać miał główny pociąg wiozący liczne z całego kraju deputacje włościan na uroczystość do Bielska — tłum kilkudziesięciu niemieckich demonstrantów zajął już całą przestrzeń przed dworcem kolei.

Tłum tłoczył się ku bramie dworca i usiłował przybyłych włościan polskich niewpuścić do miasta. Policja bielska — dziwna rzecz — bez bronii — uganiała się wprawdzie między tłumem, nawołując do porządku, ale było to wszystko robione jakby dla oka, w rzeczywistości bowiem na nic się te usiłowania policji nieprzydały, gdyż z dziesięciu policjantami łatwo sobie tłum dał radę... Komisarz widząc tak silny napór — zaczął prosić zbitych w jedną masę przybyłych włościan i robotników polskich by zawrócili z drogi — gdyż on za ich bezpieczeństwo ręczyć nie może. Dodać trzeba, że Niemcy mieli specjalnych szpiegów ustawionych na to, iżby poznawali jacy ludzie przybywają. To też gdy się tylko pojawił u wrót dworca jakiś wybitniejszy Polak, grad kamieni leciał w jego stronę i byłoby przyszło do rozlewu krwi z pewnością, gdyby nie takt naszych ludzi, którzy ustąpili z dworca i wyczekawszy pociągu idącego do Białej, tamtędy dotarli do Bielska...

Stosownie do zapowiedzi odbyło się w kościele farnym o godzinie 10 nabożeństwo. Kościół był szczelnie nabit przybyłymi na uroczystość. Po nabożeństwie napływać zaczęli goście do „Domu polskiego“ przy ul. Blihowej, gdzie

piele morskie wyjdą im na zdrowie, a i ja będę miał na czas jakiś spokój w domu.

Powziąwszy taką decyzję, Zahorski wykreślił z pamięci tę sprawę, pomyślałszy, że jak trzeba będzie jechać, to pieniędzy dostarczy, chociażby wypadło i pożyczyc; zapisał więc w pamięciowym kalendarzyku 1500 rubli, jako sumę niezbędną za dni dziesięć, poczem, uznawszy, że spełnił to, co do niego należało, wziął się do sporządzenia bilansu swoich aktywów i pasywów w przedsiębiorstwie budowlanym, chcąc się zabezpieczyć, żeby nie spotkała go znów tak niemiła niespodzianka, jak ostatni pozew o 5000 rubli.

Nad bilansem tym spocikł się porządnie, a ostateczny jego wynik zaniepokoił go bardzo poważnie...

Okazało się bowiem, że suma 40.000 rubli kaucji na rzecz Liebkinda była już prawie w całości wyczerpaną i ze skutkiem tego Liebkind w każdej chwili mógł wleść na hypotekę i łącznie z sumą 30.000 rubli, zahypotekowaną na niższym numerze, stać się faktycznym właścicielem kamienicy. Wprawdzie nowa posiadłość była już na ukończeniu, a hypotekę miała zupełnie czystą, to wszakże i tam wisiały różne wydatki, jeszcze nieuregulowane i drobne długi wekslowe, dochodzące w ogólnej sumie do 20 tysięcy rubli. Czyli, że po zestawieniu domniemanych korzyści i strat, jakie już poniesione zostały na opłatę procentów, okazało się, że sytuacja majątkowa Zahorskiego nie polepszyła się ani jotę, a natomiast zwiększyły się ryzyko i niepewność, w razie, gdyby, broń Boże, obliczenia, co do dochodności nowo wybudowanego domu, miały zawieść, lub też gdyby nastąpić się miały jakieś trudności w pozyskaniu pożyczki towarzystwa w roku przyszłym, gdy kamienica będzie już zaludniona.

A o tych trudnościach słyszał już to i owo; ostatnio zaś wspominał mu o nich i Molski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Wiem, wiem i dlatego postaram się, chociaż nie zupełnie pojmuję, dla czego to szczęście ma ją spotkać w Ostendzie, czy też w innych jakich kąpielach morskich — zauważył Zahorski z odcieniem lekkiej ironji.

— Jużem ci to tłumaczyła, mój mężu — odparła z pewnym zniecierpliwieniem.

— Prawda, prawda, zapomniałem, przepraszam cię mój aniele, zdawało mi się jednak, że jeśli Rudowski ma poważne zamiary, to również dobrze może je wykonać w kraju, jak za granicą.

Tu pani Zahorska uczyniła gniewne poruszenie. Zauważył to mąż i pospieszył ją uspokoić, gdyż dodał:

— Skoro jednak uważasz, że tak trzeba, to trudno, niech będzie tak, jak chcesz, pieniędzy dostarczę na wyjazd.

Powiedziawszy to, wyszedł, nie chcąc widocznie mówić więcej o tej sprawie, która i dawniej była powodem jego nieukontentowania. Uważał bowiem, że takie wywożenie córki na targowisko międzynarodowe, jakimi są zagraniczne modne kąpiele jest wprost ubliżające zarówno dla rodziców, jak i dla panny.

— Jest młoda, przystojna i z dobrej szlacheckiej rodziny, a przystem i jaki taki posag mieć będzie, jeśli więc Rudowski pragnie ją pojąć za żonę, to może się obyć bez wszelkich niepotrzebnych zabiegów z naszej strony; zresztą niema się o co Ludka dobijać, taka dobra Zahorska jak i Rudowski, a że jest młodzieńcem przyzwyczajonym i zamożnym, to wszakże nie on jeden taki na świecie, — rozmawiał Zahorski, poddając krytyce naiwne, jak się wyrażał, plany swej żony. W końcu jednak ustąpił „dla świętego spokoju“, żeby nie mieć sobie nic do wyrzucenia.

Zresztą tysiąc czy półtora tysiąca, sumka tak drobna, że nie warto było dla niej wystawiać na szwank harmonję małżeńską, a to tembardziej, że tu chodziło, jak zapewniała żona, o szczęście Ludki.

— Niech tam! taka przejażdżka zresztą, ką-

odbyła się mimo tak groźnych przeszkód zapowiedziana uroczystość poświęcenia „Domu“ i przedstawienie patriotyczne ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej.

Podezas obchodu delatowały z ulicy nieustanne wrzaski niemieckiego motłochu i gwizdania. Policja jednak trzymała demonstrantów w pewnej od „Domu polskiego“ odległości. Około godz. 5-tej po odśpiewaniu pieśni patriotycznej zakończył się obchód, poczem trzytysięczny tłum gości polskich zwoła się rozszedł.

Zgromadzeni na uroczystości posłowie Ludowi wystąpił do prez. min. Koerbera telegramy z protestem przeciw niesłychanej prowokacji i napaści bialskich Niemców.

Dodać należy, że w Bielsku ludność niemiecką stanowią fabrykanci, kupcy, rzemieślnicy bogatsi i inteligencja, — natomiast wszyscy niemal robotnicy i rękodzielnicy to Polacy, bez których przemysł tutejszy nie mógłby istnieć. Otóż demonstranci, to nie był motłoch uliczny ślepy i niezdający sobie sprawy z tego co robi, ale bogate ziemie mieszczanstwo bielskie, na którego czele stali burmistrz Stefan, aptekarz Gutwiński, Niemiec i znany fabrykant Josefi. Takie to owoce wydaje kultura niemiecka!

Socjaliści zajęli stanowisko niepewne. Żydowscy prowodyrowie, jak wszędzie, tak i tym razem stanęli po stronie Niemców; między Polakami wielu z nienawiści do ks. Stojalowskiego pomagało niemieckim demonstrantom. Później odbyło się niemieckie zgromadzenie, na którym wygadywano na Polaków dowoli; socjaliści podobno protestowali, w każdym razie jednak jeden z ich przywódców był zastępcą przewodniczącego, choć zapowiedziano, że jest to demonstracja już nie przeciwko ks. Stojalowskiemu, ale przeciwko Polakom wogóle.

Tak to na kresach żyjemy pod obuchem niemieckiej przemocy i sprawiedliwość nie będzie nam wymierzona, póki się o nią nie upomniemy stanowczo i śmiało.

Juliusz Verne o przyszłości balonu.

Paryski korespondent dziennika „Giornale d' Italia“ odwiedził 74-letniego Juliusza Vernego w Amiens, by zapytać go o zdanie w sprawie balonu ze sterem i nowych projektów Santos-Dumonta.

— Jak pan wiesz — odparł sędziwy niewidomy prawie pisarz — nie jestem uczonym. Pisałem wprawdzie książki o balonach i łodziach podmerskich, ale tylko celem rozerwania dzieci przy pomocy nauczania. Co się zaś tyczy balonu ze sterem, uważam, że niedorzecznością jest chcieć kierować w powietrzu na wszystkie strony, gdy statek jest od powietrza lżejszy. Nieszczęśliwy los Severa przyznaje mi słuszność. To, co jego spotkało, może się zdarzyć lada dzień Santos-Dumontowi, jeżeli upierać będzie przy fruwaniu w „towarzystwie śmierci“. Bo niech pan pomyśli: wznosić się w balonie napelnionym gazem, w którego pobliżu znajduje się motor, mogący lada chwila wybuchnąć! Nie chcę doprawdy, zniechęcać żadnego wynalazcy, ale muszę jednak powtarzać ciągle, że powietrze jest żywołem innym niż ziemia i woda. Gdy zdarzy się wypadek z samochodem, pozostaje zawsze jeszcze ziemia, na której może stać; gdy burza porwie łódź, ma ona zawsze wodę jako punkt oparcia, ale w powietrzu...

— A jaka jest teoria statku, cięższego od powietrza?

— Przed laty trzydziestu założyłem z Nadarem „Towarzystwo pojazdu cięższego od powietrza“. Wystarczy to, by panu dowieść jak mocno przekonany jestem o tem, że jedynie na zasadzie tej teorii możliwe jest rozstrzygnięcie zagadki. Ptak jest przecież także cięższy od powietrza, a jednak fruwa w dowolnym kierunku. Ale spróbuj pan zbudować maszynę latającą! Choćby była jaknajdoskonalsza, wypadków nigdy nieuniknąć nie można, — a najłżejszy taki wypadek sprawia, że pan spadasz na ziemię. Znałem osobiście, — i to nie tak dawno — człowieka, któremu udało się zbudować dwa wspaniałe skrzydła; pewnego dnia przytwierdził je sobie do ramion, spuścił się w przestrzeń i skręcił kark. Maszyna jego była doskonała, ale tylko w teorii. Zaprzeczać stanowczo możliwości wynalezienia sposobu kierowania balonem, znaczyłoby to zaprzeczać postępowi. Pomimo to pozostanę sceptykiem. W dniu, w którym uda nam się umieścić się jednego konia w zegarku kieszonek, w tym dniu dopiero uczynimy olbrzymi krok naprzód. Wówczas dopiero uwierzę i ja w owe omnibusy napowietrzne, które w wyobraźni wielu ludzi zastępują kiedyś nasze koleje żelazne.

— Ależ wszak pan w dziełach swoich przewidział tyle nowych wynalazków?

— Nie, nie! Mówiłem tylko o rzeczach już istniejących. Gdy pisałem książkę „Dwadzieścia tysięcy mil pod powierzchnią morza“ łodzie podmerskie już istniały.

Ostatnia katastrofa, której ofiarą padł aeronauta Bradsky w Paryżu, jest nowem potwierdzeniem sceptycyzmu Juliusza Vernego.

ZE ŚWIATA.

Demoniczna kobieta. — Bradsky. — „Hamlet“ ze stanowiska roznosiciela. — Figiel współczesnych łobuzów.

Demoniczna kobieta. Hrabina Teodolinda Bonmartini przynosi nieszczęście wszystkim mężczyznom, którzy mają z nią do czynienia. Mąż jej został zamordowany, ojciec okryty hańbą, jej brat siedzi w więzieniu, kochanek prof. Secchi stoi pod zarzutem współudziału w morderstwie hr. Bonmartini. Obecnie z powodu hrabiny utracili posady: lekarz i dyrektor więzienia, w którym ona przebywa. Wyszło na jaw, że hrabina otrzymywała bukiety od lekarza i że za jego pośrednictwem posyłała listy do prof. Secchi. Dziennik katolicki „Avvenire d'Italia“ wykrył te nadużycia, a nawet ogłosił listy, w których hrabina błaga kochanka, aby nie upadał na ducha i obiecuje mu zapierać się wobec sędziów, że mu przyrzekła swą rękę. Na dowód wierności posyła mu fioletki. W liście do wuja prosi, aby dolożono wszelkich starań dla uwolnienia jej i żeby dano pieniądze szwaczce Bonnetti, kochance jej brata i jej powiernicy. Na dowód, że list doszedł do rąk właściciwych, prosi, żeby do następnego obiadu dołączono świeże granaty. Jakim sposobem te listy dostały się do redakcji „Avvenire d'Italia“, nie wiadomo, bądź co bądź spowodowały śledztwo, a jego wynikiem była dymisja lekarza i dyrektora, choć ten dowodził swej niewinności. Podobno hrabina wywiera na mężczyzn wpływ demoniczny, żaden nie zdoła oprzeć się jej prośbom. Zawiódł ją tylko prof. Secchi, uznaje on teraz za stosowne odpowiadać szczerze na pytania sędziego śledczego i wyjawiać mu wszystkie znane sobie szczegóły.

* * *

Bradsky, ofiara katastrofy balonowej w pobliżu Paryża, był osobistością, szeroko znaną w kółkach sportowych Niemiec i Austrii. Pełne jego nazwisko brzmiało: Ottokar von Bradsky-Labun. Ukończywszy szkołę wojskową w Dreźnie, wstąpił do 19 pułku huzarów w Grimma, w Saksonji. Jako znakomity jeździec, mianowany został nauczycielem jazdy konnej w Hanowerze. Stamtąd przeniesiono go w roli „attaché“ wojskowego do Wejmaru. Przebywszy zaledwie lat kilka na tem stanowisku, wziął dymisję, ożenił się z córką bogatego przemysłowca saskiego i zamieszkał w Paryżu. Tam poświęcił się całkiem aeronautyce. Rok temu rozpoczął budowę balonu, który stał się powodem jego śmierci.

* * *

„Hamlet“ ze stanowiska roznosiciela. Dwóch roznosicieli dzienników znajdowało się na przedstawieniu „Hamleta“. W ostatniej scenie, gdy Hamlet zabija Laertesę, królowa i król umierają otruci a Hamlet kona, jeden z roznosicieli powiada do drugiego:

— Słuchaj, Janek, jakie to były złote czasy! Nie to się sprzedawało „dodatki nadzwyczajnych“.

* * *

Figiel współczesnych łobuzów. W Toledo w stanie Ohio w Ameryce Północnej dwaj kulku-nastoletni chłopcy, zakradli się do uwięzionego balonu i korzystając z nieobecności widzów, poodeinali nożykami grube liny, które trzymały balon na uwięzi. Uwolniony balon wzniósł się w górę, jak strzała, a po chwili znikł z oczu przerażonych ludzi, którzy teraz dopiero zaczęli się zbierać na miejsce improwizowanego wlotu. Silne parcie gazu w górę groziło co chwila rozerwaniem balonu, ale na szczęście kłapa bezpieczeństwa, umieszczona w szyji, działała dokładnie. Balon coraz bardziej tracił siłę, spadając ku dołowi. Wreszcie zwieszająca się od łodzi kotwica zarzyła się w ziemi, mali aeronauci powyskakiwali z łódki zdrowi i nieuszkodzeni. Radość rodziców była bardzo wielka, ale władza, która wprawdzie także się cieszyła, ukarała małych śmiazków kilkunastogodzinnym aresztem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Urszuli panny męczenniczki i Hilarjona opata; we środę Korduli panny męczenniczki i Melaniasza biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 10. zachód przypada o godz. 4 minut 39, długość dnia godzin 10 minut 29

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Prasa warszawska o Konopnickiej. Prasa warszawska poświęciła niedzielne swe numery Konopnickiej. „Kur. Warsz.“ daje wstępny artykuł p. t. „Marji Konopnickiej“. Wiersz p. Fr. Arnsztajnowej. „W Bronowie“ (długoletnie miejsce pobytu pieśniarki) wiersz Jerzego Orwicza na cześć Konopnickiej. „We Florencji“ Dobrowolskiego i wiersz Leona Rygiere.

„Gazeta Polska“ daje portret i artykuł, tak samo „Kurjer Codzienny“.

14 pensjonarek spalonych. Straszna katastrofa wydarzyła się w Sumarokowie, kazańskiej gubernji: w cerkiewno-ludowej szkole żeńskiej wszczął się pożar, przyczem czternaście uczennic zginęło w płomieniach.

Pożar rozpoczął się po północy na parterze. Zapaliło się w miejscu ustępowem i pożar odrazu szerzyć się zaczął z niesłychaną szybkością, ponieważ zajęła się wielka butla z naftą, zawierająca około 40 litrów nafty. Nafta wylała się i rozlała po korytarzu. W końcu korytarza znajdowała się kuchnia, w której spała kucharka i stróż. Pierwsza obudziła się kucharka i natychmiast zaalarmowała cały dom.

Nauczycielka Szabanowa, która sypiała na pierwszym piętrze, pobudziła uczennice, wołając, by się ratowały. Część dziewcząt zdołała z nauczycielką wybiedz na dół i na ulicę, lecz pożar ogarnął tymczasem schody i odciął wyjście pozostałym uczennicom i jednej nauczycielce, pannie Wotjakównie. Wotjakówna podbiegła wówczas do okna, wołając o ratunek. Podstawiono drabinę, lecz okazało się, że jest za krótka.

Straszna to była chwila. Nauczycielka stała przez chwilę na oknie, wahając się, co ma uczynić, a dym i płomień wydobywały się już z okna ponad jej głowę. Wreszcie zdecydowała się i uchwyciła się za framugę okna i na chwilę zawisała. Nogi jej nie dosięgały jeszcze drabiny. Rzuciła się na dół i szczęśliwym trafem zdołała uchwycić za drabinę. Zaledwie stąpiła na ziemię, gdy jedna z uczennic, idąc za jej przykładem, rzuciła się również z okna, lecz runęła na ziemię i śmiertelnie się potłukła. Jeszcze jedną jej koleżankę spotkał ten sam los.

Niebawem płomień zajęły okno. Trzecia uczennica, która próbowała szukać ratunku przez okno, odorzona dymem, zemdliała i widziano, jak upadła na podłogę, znajdując straszną śmierć w płomieniach, wraz z trzynastu jeszcze swemi koleżankami.

Po ugaszeniu pożaru, nad ranem, znaleziono szczątki ofiar w pogorzeliisku. Jeden tylko trup zwęglony został się w całości, z innych pozostały same tylko zwęglone kości.

Z Jaśła donoszą nam: „Dzieją się tu rzeczy, które za pośrednictwem „Głosu Narodu“ powinny być dosadnie naznaczone. I tak: Na dworcu kolei od paru dni nie można dostać żadnego dziennika, a dla czego? Bo sprzedawcą jest żyd. Żyd ten jest tak bezczelny, że gdy nabywca żąda gazety „Głosu Narodu“, to albo odpowiada, że go nie ma, lub gdy natarczywie się żąda, z niechęcią wygrzebuje z lady, gdzie trzyma „Głos Narodu“ schowany, aby przejezdni gazety tej na ladzie nie widzieli. Czas najwyższy ogłosić to.

Drugie jeszcze lepsze, godne napiętnowania: Tymczasowy nauczyciel Adam Czarbak w Jaśle zakazał surowo dzieciom w szkole kupować przybory i książki szkolne w sklepie katolickim p. Braglewicza tylko u żyda Bernera. Fakt ten jest głośny w Jaśle, a nikt nie ukarze nowego hakatysty Czebaka. Zapytujemy p. inspektora szkół, czy zna ten wypadek i jak myśli postąpić z owym nauczycielem?

Kupiec Braglewicz udał się w tej sprawie pisemnie do dyrekcji szkolnej, lecz dotychczas nie dostał odpowiedzi. St. Z.“

Małoletni zabójca. W dniu 15 b. m. we wsi Pilchów na Węgrzech dziewięcioletni syn Baltazara Inwysta zabił młodszego brata podczas zabawy.

Szajka emigracyjna. Z Nowego Sącza donoszą nam: Jak wiadomo czytelnikom „Głosu Narodu“ zawiazało się w Nowym Targu tajne towarzystwo emigracyjne, złożone z rodzin Starczowskich i Szczerbowski, wskutek czego wzmogło się wychodźstwo do Ameryki z powiatu nowotarskiego. Towarzystwo to bowiem, stojąc na usługach zagranicznych firm przewozowych, dostarcza im pewnego i ciągłego dochodu, a sobie przysparza także niemały zarobek, gdyż otrzymywało od każdego emigranta kilkadziesiąt koron za wyświadczoną usługę i udzieloną pomoc w emigracji. Prawdziwą plagą jest to towarzystwo dla powiatu nowotarskiego, a chociaż prokuratorja ciągle zajmuje się sprawami tego towarzystwa, a członkowie tegoż często bywają karani — jak ostatnim razem Karol Szczerbowski, 25 lat liczący, były słuchacz praw i teologii z Nowego Targu, czteromiesięcznym ciężkim więzieniem, oraz matka jego Marja Szczerbowska i brat Albini Szczerbowski kilkumiesięcznym więzieniem — to jednak to szkodliwe towarzystwo wykorzenione być nie może.

Karol Szczerbowski odsaduje obecnie tu karę 4-

miesięcznego ciężkiego więzienia, zaś Albin Szczerbowski, ścigany listami gończymi z powodu ucieczki do Ameryki i niestawienia się do rozprawy, został tu dostawiony, a odsiadując także rozmaite kary zdawna, odpowiadać będzie przed tatejszym trybunałem karnym za powyższe czyny 22 b. m.

Sensacyjne aresztowanie. Ogromną sensację wywołało w Stanisławowie przyaresztowanie w jednym z tamtejszych handli śniadaniowych, architektki R., który niedawno usunięty został z posady inżyniera powiatowego w Kałuszu. Aresztowanie nastąpiło na żądanie p. Borzykowskiego, obywatela z pod Kałusza.

Na zebraniu hakatystów w Trzciance mówił sekretarz Towarzystwa p. dr Wegner z Poznania o kwestji szkolnej i o zajęciach wrzesińskich. Mowca wywodził, że Polacy zwolna „zawładnęli szkołą a po zaprowadzeniu niemieckiej nauki religijnej gwałtem chcą przeprowadzić swoje rzekome prawo wpływania na niemiecką szkołę”. Na końcu mowca ubolewał nad Niemcami-katolikami, którzy „tak wiele muszą cierpieć ze strony swoich polskich współwyznawców, dla tego trzeba im podać dłoń braterską i wspierać ich wedle sił”.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska” ogłasza: Minister rolnictwa zamianował adjunkta komasacyjnego w krajowym biurze melioracyjnym we Lwowie Józefa Gumowskiego inżynierem kultury w IX klasy rangi przy dyrekcji grecko-wschodniego bukowskińskiego funduszu religijnego w Czerniowcach.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Włodzimierza Drzymałę z Jarostawia do Przemysła.

Samobójstwo ofisera. Ogromną sensację wywołało przedwczoraj po południu na całej ulicy Hausnera, jak i na górnym Łyczakowie we Lwowie, samobójstwo młodego ofisera od obrony krajowej. Około godziny pierwszej, zastrzelił się w mieszkaniu własnym przy ulicy Hausnera l. 13, porucznik obrony krajowej nazwiskiem Fryderyk Noll. Strzał z rewolweru skierowany w serce, był tak celny, że spowodował śmierć natychmiastową. Denat liczył lat dwadzieścia kilka. Powód samobójstwa nie jest na razie stwierdzony. Komisja sąsiedzka zjechała na miejsce wypadku natychmiast i poleciła odstawić zwłoki do kasyjki szpitala powszechnego.

Panama niemiecka. „Gaz. Wielk.” donosi: Schall lehn pod Rathenowem. Na polowaniu zastrzelił się bankier Oenicke, który od 17 lat posiadał sławny interes bankowy. Przypuszczano z początku, że utracił życie nieszczęśliwym przypadkiem, tymczasem teraz się wykazało, że popełnił samobójstwo. Książki, weksle, oraz wiele innych wartościowych papierów było podfałszowanych. Urzędnik banku Ruedeli, który 15 lat w banku tym pracował i złożył w nim 12.000 marek zaoszczędzonych pieniędzy, z rozpaczą nad stratą tychże, powiesił się.

Japończycy w Warszawie. W Warszawie bawią trzej wybitni Japończycy, którzy w przejeździe z Petersburga zapragnęli specjalnie poznać miasto. Są to pp. Shimpei Goto, gubernator cywilny wyspy Formozy, Inazo Nitobé, dyrektor departamentu rolnictwa w zarządzie Formozy, zamieszkały na niej w Taihoku, oraz dr Kamao Takaoka, docent prywatny, wykładający politykę agrarną w cesarskiej akademii rolniczej w Japonii. Goście japońscy zwiedzali Warszawę; szczegółowo oglądali stację filtrów na Koszykach, po której oprowadzali ich pp. Lindley i Grotowski. Wieczorem goście zamorscy byli na przedstawieniu „Ponad wodami” w teatrze Rozmaitości, gdzie gra artystów, a zwłaszcza p. Siemaszkowej sprawiły na nich silne wrażenie, pomimo, że nie znają języka polskiego. Literatura nasza nie jest jednak obcą tym Japończykom. Uczony dyrektor rolnictwa Inazo Nitobé jest wielbicielem Henryka Sienkiewicza do tego stopnia, że, jak powiada, „Quo vadis” nauczył się na pamięć. Nabył też sobie zaraz egzemplarz polski pięknego wydania tego dzieła z ilustracjami Stachiewicza i czyni starania, ażeby, korzystając z chwilowego pobytu autora w Warszawie, poznać się z Sienkiewiczem osobiście. Japończycy zwiedzili jeszcze mają zakłady dobroczynne i odwiedzić wystawy, a następnie wyjeżdżają przez Wiedeń do Rzymu, skąd już zamierzają wyruszyć do ojczyzny.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przyjechał do Lwowa.

Śmierć przy pracy. Dnia 16 b. m. w fabryce wyrobów żelaznych Krongeltda w Warszawie, robotnika fabrycznego, Mikołaja Jagińskiego (lat 22), pracującego przy polerowaniu żelaza na szmerglowym kamieniu, pędzonym ze znaczną szybkością na żelaznej osi, uderzył odłam kamienia w głowę tak silnie, że uległ silnemu potłuczeniu głowy i pęknięciu czaszki z nadwyrężeniem mózgu tak, że w kilka minut wyzionął ducha.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kursa wyższe dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. W dniu 15 b. m. otwarty został rok szkolny 1902/3 kursów, a mianowicie: oba kursa wydziału

Przepyszna faksimila obrazu Matejki „REJTAN” kolorami bardzo starannie zrobiona, szerokość obrazu 1 metr, wysokość 65 cm. Cena koron 35.

Doskonała książka do nabożeństwa „U STÓP KRZYŻA” przez ks. Łukaszewicza, w oprawie po 1 k. 50 h., 1 k. 70 h., 2 k., 2 k. 40 h. i t. p.

oraz wiele rozmaitych innych książek, poleca **Specjalny Skład artykułów treści religijnej:**

literackiego i pierwszy przyrodniczego. Wprowadzono poraz pierwszy rozszerzony plan nauk, który czyni zadanie petrzebom rozwijającej się ciągle instytucji.

W obecnym roku będą wykładali: Historję polską prof. uniwersytetu dr W. Czermak, historję powszechną radea szkolny prof. A. Szarkowski, historję kościoła i etykę prof. ks. M. Ślepicki, historję filozofii prof. uniwersytetu dr M. Straszewski, historję sztuki prof. dr M. Żmigrodzki, literaturę polską (do XIX. w.) prof. M. Dubiecki, literaturę polską (wiek XIX) prof. dr A. Mazanowski, literaturę powszechną dr Luejan Rydel, ekonomję polityczną doc. uniwersytetu dr St. Grabski, pedagogikę prof. J. Maciołowski, higienę prof. uniwersytetu dr J. Nowak, kosmografję i geografję prof. B. Gustawicz, o elementarnych zjawiskach życia prof. uniwersytetu dr J. Rostański, matematykę doc. uniwersytetu dr St. Toltoczko, fizykę doc. uniwersytetu dr W. Heinrich, chemję członek Akademii dr L. Marchlewski. Na kursie artystycznym, który zostaje zawsze pod kierunkiem prof. Jacka Malczewskiego, lekcje malarstwa i rysunków rozpoczął się już od 1 października. Kurs rysunków wieczornych (codziennie od godz. 5 — 7) rozpocznie się od 1 listopada, opłatę przyjmuje się miesięcznie. — Udziela się wszelkich informacj w kancelarji kursów Karłowicka 36, w godzinach od 9 — 12 i od 3 — 5.

Kraków 21 października.

Po jubileuszu. W sali Strzeleckiej wczoraj po południu odbyło się zebranie towarzyskie na cześć jubilatki Marji Konopnickiej, w którym wzięły udział panie i panowie, należący do delegacji obchodu.

Wieczorem odbył się staraniem uczniów gimnazjum św. Jacka uroczysty obchód w sali „Sokoła”, który znowu zapelniał olbrzymią salę po brzegi. Oprócz uczniów, grona profesorów, obecne też były i damy. Jubilatkę powitał i wprowadził dyr. radea szkolny Skuba.

Słowo wstępne wypowiedział prof. M. Mazanowski, peczęm przemówił poeta, dziękując młodzieży za dowód czci. W skład programu wchodziła również piękna kantata na cześć jubilatki kompozycji prof. St. Hajsa, odtworzona przez chór z tow. orkiestry pod batutą kompozytora; deklamacja uczniów Łazarskiego i Włodka z akompanjamentem cytry, którzy wypowiedzieli kilka wierszy M. Konopnickiej, chór uczniów, oraz liczne produkcje znakomitej kapeli gimnazjalnej pod batutą p. Kamlera.

Wiec uczniów Ak. Sztuk Pięknych. Dnia 17 b. m. odbył się wiec uczniów Akad. Sztuk Pięknych w sprawie wzięcia udziału i wyboru delegacji w obchodzie jubileuszowym Marji Konopnickiej.

Uchwalono wręczyć Jubilatee adres artystyczny wykonany z podpisami wszystkich uczniów Akademii.

Następnie były omawiane smutne stosunki, jakie panują w Akademii, a wiec uchwalił starać się o kilka niezbędnych zmian, mających na celu rozwój umysłowy uczniów i polepszenie warunków zdrowotnych w Akademii, jak: Zakupienie do biblioteki dzieł polskiej treści artystycznej, powiększenie lokalów rzeźby, urządzenie wentylacji i inne.

Najbliższe posiedzenie Klubu konserwatywnego odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m., o godzinie 8 mej wieczorem w małej sali Hotelu Saskiego (I p.). Na porządku dziennym: „Strejki rolne w Galicji wschodniej” — zagai dr Witold Lasseta ze Lwowa.

W spisie delegacji, które w niedzielę składały hołd M. Konopnickiej, opuszczone, przez pomyłkę, delegację Weteranów z r. 1863, w imieniu których złożył jubilatee hołd p. Bogacki.

Pan dr Witold Lewicki, były redaktor byłego „Nowego Głosu Polskiego”, wstępuje, jak nas informują ze Lwowa, w skład redakcji „Słowa Warszawskiego”.

Z „Salonu” w najbliższych dniach przychodzą na wystawę „Stowarzyszenia artystów polskich” spóźnie rzeźby z Rzymu, które uzupełnią katalog wystawy.

Do naszej notatki o otwarciu wystawy musimy dodać, że w zdaniu „p. Maciej Szukiewicz, sekretarz stowarzyszenia” należy rozumieć: sekretarz „Salonu”, gdyż sekretarzem towarzystwa Sztuk Pięknych jest p. Seweryn Boehm, długoletni i zasłużony członek dyrekcji.

„O własnych siłach” D. Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach” przystąpili jako członkowie założyciele z kwotą 200 koron Rada miejska krakowska i wydział Rady powiatowej w Białej oraz wydział Rady powiatowej w Gorlicach z wkładką 20 koron jako członek wspierający.

Seminarjum filozofii narodowej. Profesor W. Lutosławski ogłasza, że w bieżącym półroczu wykładane będą prywatnie następujące przedmioty:

1) Psychologia ogólna: teoria osobowości i jaźni z uwzględnieniem niektórych zastosowań do praktyki i wychowania i duszpasterstwa. 8 wykładów.

2) Król Duch Słowackiego: rozbiór i komentarz poematu według oryginalnego rękopisu. Porównanie z wydaniem Małeckiego 6 wykładów.

3) Geneza eleuteryzmu: objaśnianie dzieł wydanych przezemnie w obcych językach o filozofii narodowej polskiej. 6 wykładów.

Inauguracja kursu tego odbyła się w niedzielę dnia 19 października w lokalu Seminarjum fil. nau. (ul. Batorego l. 1, III p.).

Licytacja murów kościoła św. Agnieszki, która się odbyła w dniu 12 lipca b. r., została zwalona z przyczyny opozycji ze strony wierzyteli, odbyła się w poniedziałek ponownie. Jako ofertanci stanęli do licytacji: poprzedni nabywca Abraham Jakób Lednitzer mydlarz i zastępca i pełnomocnik austriackiego centralnego banku kredytowego w Wiedniu, adwokat dr Michał Lehheiser.

Cena wywoławcza domu dwupiętrowego frontowego i murów kościoła św. Agnieszki oszacowane 75.031 kor. 66 hal., wynosiła 37.515 kor. 83 hal. Licytacja została przybita na kwotę 54.205 kor., to jest o 8.000 kor. niżej od poprzedniego wyniku licytacyjnego. Nabywcą jest ponownie Abraham Lednitzer. Opozycji nikt nie zgłosił. Zatem mury kościoła dostały się ponownie w ręce żydowskie. Tenże Lednitzer został także właścicielem placu obok kościoła za kwotę 4.410 kor., t. j. o 8 koron ponad cenę szacunkową.

Dostawy. Ministerstwo wojny rozpisanie na rok 1903 dostawę: 23.000 koców zimowych, 38.000 koców letnich i 6.500 koców na konie dla magazynu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Kaiser Ebersdorfie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 17 listopada 1902. Blższych informacj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

W depozytach Kasy miejskiej znajdują się różne kwoty w r. 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898 znalezione oraz rozmaite przedmioty w r. 1898 znalezione, po odbiór których właściciele dotychczas nie zgłosili, prezydent miasta wzywa przeto znalazców powyższych kwot i przedmiotów, aby najpóźniej do dnia 30 listopada 1902 roku po odbiór znalezionych przez siebie kwot i rzeczy się zgłosili, albowiem po upływie tego terminu Magistrat znajdzie kwoty przeleje na fundusz ubogich miejscowych a przedmioty nieodebrane w drodze publicznej licytacji sprzeda, a otrzymaną gotówkę włączy do funduszu ubogich.

Recenzję z wczorajszego koncertu w teatrze miejskim pomieścimy w najbliższym numerze.

Parasol z drewnianą, w kablak wygiętą rączką, zamieniony w czasie sobotniego rautu, raczy wiadomy pan zwrócić do rąk służby „Koła artystyczno-literackiego”.

NEKROLOGJA.

Ś p. Edmund Rapf, emerytowany zarządca pocztowy, zmarł w Nowym Sączu, przeżywszy lat 53. Ś p. Rapf był ogólnie poważany jako jeden z najzaniezszych osobistości w Nowym Sączu.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na splaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 21 października: „Mikosierdzie ludzkie”, dramat w 1 akcie, napisał A. Nowaczyński; „Bociany”, obrazek ludowy w 1 akcie, napisał A. Marek (osnute na nowelach M. Konopnickiej); „Warszawianka”, pieśń z r. 1863, napisał S. Wyspiański.

We środę 22 października: „Matka”, dramat w 3 akt. S. Przybyszewskiego (popularne).

We czwartek 23 października: „Kamionka”, kom. w 4 akt. Meilhaca i Halevy.

W sobotę 25 października: „Balladyna”, tragedia w 5 akt. J. Słowackiego.

W niedzielę 26 października: „Balladyna”, tragedia w 5 akt. J. Słowackiego.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek 21 października: „Gagatek pana majstra”, sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach, przez K. Błotnickiego.

Rada miejska.

Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie wpół do 6 wieczorem.

Petycje i pisma.

Sekretarz Rady, dr Nowicki, odczytuje petycje i pisma, które wpłynęły do prezydium: O wzięcie udziału Rady miejskiej w Wlecu rękodzielników; O wzięcie udziału w otwarciu Wystawy prac terminatorów w dniu 26 b. m. Petycje Tow. Sztuki ludowej o subencję 600 kor. na czytelnie bezpłatne. Petycję Tow. właśc. real. o wyjednanie przeniesienia z I do II klasy podatku domowo-czynszowego.

Petycja ta wywołała dyskusję, w której r. m. dr Seinfeld radził natrzeć na Koło polskie, aby w Wiedniu postarano się o wyjednanie niżki podatku, przed gotowym budżetem i przed wymiarem podatku.

K. Zajaczkowskiego

w Krakowie

— Plac Marjacki l. 8. —

I wiceprezydent dr Leo przemawia za wysłaniem do Wiednia deputacji, któraby tę sprawę poparła. R. m. Seinfeld uważa wysłanie deputacji za zbyt kosztowne, wobec znajdujących się tam postów: Rottera, hr. Wodzickiego, Petelena i Daszyńskiego.

Evakuacja Wawelu.

Po odczytaniu kilku nie wielkich petycji r. m. dr Seinfeld poruszył sprawę ewakuacji Wawelu zwlekanej przez wojskowość. W sprawie tej uważa za stosowne wysłać deputację do samego cesarza.

Dr Leo czyni uwagę, że Wydział krajowy tą sprawą się zajmuje a Sejm powziął w tym względzie odpowiednią uchwałę. Sprawa utknęła na pewnych cyfrach kosztów dotyczących przeniesienia szpitala wojskowego, dr Leo uważa za stosowne przedewszystkiem porozumieć się z Marszałkiem krajowym i na podstawie porozumienia dopiero pomyśleć o wysłaniu deputacji do cesarza.

R. m. Rotter uważa, że żądania wojskowości są nieskończone, nieposkromione, szukające trudności bez końca. Ostatecznie będzie się musiało skończyć na deputacji do cesarza i trzeba w tej sprawie z całą energią postępować.

Rada uchwaliła wniosek dra Seinfelda z dodatkiem dra Lea.

Porządek dzienny.

Sekretarz magistratu p. Grodyński przedstawił wniosek sekcji I i II udzielenia kredytu w sumie 5.500 kor. na urządzenie biur dla pp. wiceprezydentów i odnowienie biur dyrektora magistratu.

Wniosek ten wywołał dyskusję, w której zabierali głos r. m. Klemensiewicz, dr Lustgarten, dr Frühling i Miedniak. Wniosek ostatecznie uchwalono.

Sprawa węglowa.

Wniosek komisji węglowej o dostarczenie węgla dla szkół i zakładów miejskich przez miejski skład węgla wywołała bardzo obszerną dyskusję, którą rozpoczął dr Seinfeld, protegując w swoim imieniu kopalnię Bory, własność żyda Przeworskiego. R. m. dr Szarski protegował oferty kupców. Przemówienie dra Szarskiego wywołało szmer niezadowolenia. R. m. Bartoszewicz przemawia za wnioskiem, tak samo dr Gunkiewicz, dr Ponikło. R. m. Rosenblatt stawia rezolucję: że gmina we własnym zarządzie dostarczy węgla na potrzeby gminy za pośrednictwem składu miejskiego po cenie kosztu.

Za rezolucją tą przemawiają: dr Cybulski i dr Gross, dr Ponikło, dr Rothwein i Beringer.

Rada uchwaliła wniosek dra Rosenblatta.

Na wniosek prezydium Rada upoważniła w miejsce p. Jana Kwiatkowskiego, który radcą miejskim być przestał, radcę miejskiego dra Domańskiego do podpisania kontraktu ze Zgromadzeniem OO. Karmelitów w Czerny o nabycie gruntu na rzecz gminy na cele cmentarza miejskiego.

Powołanie p. Uderskiego.

Na wniosek sekcji III Rada w miejsce ustępującego dra Franciszka Kasparka zaprosiła do pełnienia obowiązków radcy miejskiego do najbliższych wyborów — inżyniera p. Edwarda Uderskiego.

Na wniosek r. m. dra Rosenblatta Rada uchwaliła ustępującemu prof. drowi Kasparkowi za długoletnie pełnienie obowiązków radcy miejskiego wyrazić podziękowanie.

Wybór wielkiego wydziału.

Następnie celem przystąpienia do wyboru 14 członków do wielkiego wydziału Kasy oszczędności, prezydent zawiesił posiedzenie na 5 minut dla porozumienia się co do kandydatów.

Po ubiegłej pauzie r. m. dr Bandrowski oświadczył, że ponieważ do porozumienia nie przyszło, przeto jego stronnictwo wstrzymuje się od głosowania.

Wybrani zostali na 3 lata pp.: dr Markiewicz, adwokat; Henryk Schwarz, Jan Kwiatkowski, prof. dr Rosenblatt, dr Michał Koy, Edmund Klemensiewicz, dr Piotr Górski, Gustaw Bazes, St. Drozdowski, dr Muczkowski, dr Bąkowski i dr Br. Gunkiewicz.

Na dwa lata pp.: dr Fischler i dr Łepkowski.

R. m. dr Gross z dziwnym zuchwalstwem oświadczył, że przyczyną nieporozumienia była jego kandydatura. Gdy więc mimo jego „kwalifikacji rachunkowych“ kandydatury jego nie przyjęto, stronnictwo „demokratyczne“ wstrzymało się od głosowania.

Następnie odbył się wybór trzech delegatów do Rady szkolnej okręgowej miejskiej. W tym głosowaniu brali udział wszyscy obecni członkowie Rady. Wybrani zostali pp. dr Bandrowski, dr Domański i dr Rosenblatt.

Przy zamkniętych drzwiach.

Po kwadransie na 8 wieczorem prezydent zarządził posiedzenie tajne, na którym Mieczysław Borysiewicz, urzędnika conceptowego Magistratu, uwolniono ze służby.

Posiedzenie skończyło się o trzy kwadransy na 9-tą.

Od Wydawnictwa.

Zamierzamy wprowadzić stałą rubrykę do numeru poniedziałkowego, ważną dla P. T. panów adwokatów, lekarzy, przemysłowców i kupców, jako stały „Przewodnik“ zawodów i firm chrześcijańskich w Krakowie.

„Przewodnik“ ten będzie wychodził co tygodnia w numerze poniedziałkowym „Głosu „Narodu“, prosimy więc firmy chrześcijańskie wszelkich zawodów, żeby zgłaszały się do „Przewodnika“, kierując się własnym interesem, jakoteż dla zaoszczędzenia żądaniom publiczności przyjezdnej, która nie wie, gdzie się udać i bardzo często zwraca się z zapytaniem do Administracji, nie chcąc narażać się na wyzyski żydów i nieuczciwe firmy.

Cenę w „Przewodniku“ naznaczamy bardzo niską, gdyż przy kwartalnym względnie rocznym zamówieniu kosztować będzie ogłoszenie 5-cio-wierszowe zaledwie 40 hal. za raz, tj. 5 k. 40 h. kwartalnie, lub 20 kor. rocznie.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

Pożar w rafinerji.

Trzebinia 21 października. Późno po południu wybuchł tu pożar w składach rafinerji nafty. Ogień zdołano ugasić, tak, że nie przybrał większych rozmiarów.

Ulga podatkowa.

Lwów 21 października. Wydział krajowy postanowił uwolnić hutę szklaną Kupfera i Gläsera w Tarnowie od wszelkich dodatków do podatków na przeciąg lat 10, t. j. do dnia 30-go września 1912 r.

Kursy krawieckie.

Lwów 21 października. Komisja krajowa dla spraw przemysłowych uchwaliła polecić urządzenie we Lwowie i w Krakowie kursów majsterskich dla krawców na wzór urządzonych w muzeum technologicznym w Wiedniu.

Zakres działania gminy.

Lwów 21 października. „Kurjer lwowski“ donosi: Na kwartalnym posiedzeniu wydziału kraj. uchwalono nawiązać rokowania z rządem o przeprowadzenie ustawy, określającej dokładnie granice poruczonego zakresu działania gminy za sprawowanie takich czynności. Uchwalono też poczynić studia i wypracować projekt w sprawie zmiany § 19 ordynacji wyborczej powiatowej.

Rozprawa o oszczerstwo.

Lwów 21 października. Wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym (sekcja trzecia) rozprawa przeciw redaktorowi ruskiego czasopisma humorystycznego „Strachoputa“, Monczałowskiemu, oskarżonemu przez żandarma z Żultaniec, Jana Tobiasza, o oszczerstwo. Przyczyną rozprawy były pogłoski, rozszerzane przez Monczałowskiego po wsi, jakoby car miał niebawem zjechać z wielkiem wojskiem na wojnę z Austrią. Tobiasz doniósł o tem do sądu powiatowego w Mostach Wielkich, wskutek czego M. oskarżono o rozszerzanie niepokojących wieści, lecz śledztwo dla braku dowodów wstrzymano. Wobec tego oskarżył M. żandarma przed komendą żandarmerji o wymyślanie na niego plotek, ten zaś, dowiedziawszy się o tem, wniósł na Monczałowskiego skargę o oszczerstwo. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał Monczałowskiego na siedem dni aresztu, względnie 70 k. grzywny. Monczałowski zgłosił odwołanie od winy i kary, prokurator zaś odwołanie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Budżet krajowy przemysłowy.

Lwów 21 października. Budżet krajowy przemysłowy na rok 1903, jak donosi „Kurjer lwowski“ — przedstawia się cyfrowo o 70.872 kor. wyżej aniżeli w roku przeszłym. Wstawiono mianowicie w stosunku do r. 1902 subwencję rządową 165.821 k. zamiast 159.538 k. Z funduszu krajo-

wego wydatki zwyczajne 411.636, nadzwyczajne 103.860, razem 575.496 k. Kwota uchwalona na r. 1902 wynosiła 504.624 k.

O zbrodni morderstwa.

Lwów 21 października. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj przed południem rozprawa karna przeciw Michałowi Prokopowi i Iwanowi Ozerowi włościanom z Chorobrowa o zbrodnię morderstwa. Prokuratorja państwa zarzuca im, że w dniu 6 listopada 1901 w Chorobrowie napadli z nienacka wychodzącego z karczmy Cyprjana Chomę i zadali mu ostrem narzędziem kilka ran na głowie, tak, iż Choma skutkiem otrzymanych ran w 4 dni później umarł. Choma przesłuchany na śmiertelnej pościeli wskazał na podsądnych jako na sprawców morderczego zamachu. Rozprawa, do której powołano kilkunastu świadków, potrwa trzy dni.

Koło polskie.

Wiedeń 21 października. Koło polskie obradowało wczoraj poufnie aż do godz. 9 wieczorem. Uchwały nie powzięto.

„Schodnica“.

Wiedeń 21 października. Rada nadzorcza tow. „Schodnica“ oświadcza wobec pogłosek powstałych wskutek spadku w ostatnich dniach kursu akcji schodnickich, że wewnętrzne stosunki nie dają żadnego powodu do tych pogłosek i że w wydatności kopalni towarzystwa nie zaszła żadna niekorzystna zmiana. Tylko trudności zbytu ropy spowodowane przez hyperprodukcję w kopalniach borysławskich i spadek cen ropy, skłoniły Radę nadzorczą do zredukowania ruchu w kopalni, dopóki nie nastaną lepsze stosunki.

Król grecki w Wiedniu.

Wiedeń 21 października. Król grecki przybędzie tu jutro i zabawi przez kilka dni. Cesarz przyjmie go na audjencji.

Odebranie mandatu Niemcom.

Wiedeń 21 października. Podczas wyborów do sejmu morawskiego z okręgu wiejskiego Krunów-Iwańczyce, zwyciężyli Czesi. Wybrany został dyrektor Tow. ubez. Karol Nowak. Od wielu lat wstecz, mandat ten był w posiadaniu Niemców.

Walne zgromadzenie akc. kolei południowej.

Wiedeń 21 października. Dnia 27 listopada odbędzie się nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie akcjonariuszy kolei południowej w sprawie zmiany statutów co do składu Rady nadzorczej.

Kartel naftowy.

Wiedeń 21 października. Z końcem bieżącego tygodnia ma być kartel naftowy we Wiedniu podpisany.

Socjaliści niemieccy w obstrukcji.

Wiedeń 21 października. Z Berlina donoszą, że w Sejmie Rzeszy niemieckiej rozpoczęli socjaliści obstrukcję przy obradach o taryfie cłowej. Zaraz przy pierwszym ustępie taryfy żądali oni 14 głosowań imiennych.

W rządowych kołach berlińskich liczą się z możliwością rozwiązania Izby.

Przekupiony poseł.

Praga 21 października. Posłowi Hrudy'emu przy rozprawie sądowej, wytoczonej przez niego o obrazę honoru Młodoczechowi Doleżałowi, udowodniono, że był przekupiony przez kartel cukrowy. Hrudy'ego wydalono natychmiast z klubu agrariuszy i odebrano mu redakcję organu partyjnego.

Interpelacja o Morskie Oko.

Budapeszt 21 października. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby pos. Visontay (frakcja Ugrona) wystosował do prezydenta gabinetu następującą interpelację:

Czy zamierza minister-prezydent cały materiał aktów, odnoszących się do sprawy Morskiego Oka, zakończonej wyrokiem sądu rozjemczego, przedłożyć parlamentarnej komisji śledczej? Który rząd doprowadził do skutku ustawę II. z r. 1897, odnoszącą się do sposobu rozstrzygnięcia w kwestji spornego terytorjum i czy to odpowiadało duchowi ustaw i intencji władz ustawodawczych? Czy sąd rozjemczy nie przekroczył zakresu swego działania, gdyż nie rozstrzygnął spornej kwestji, lecz przeprowadził między Austrią a Węgrami w własnej inicjatywie tak zwaną granicę naturalną? Czy nie należy tego uważać za przekroczenie zakresu tego działania, że, jakkolwiek sporne terytorjum wynosiło tylko 650 morgów, sąd rozjemczy w swym wyroku rozstrzygnął co do 959, a oprócz tego zastępcy galicyjscy przed sądem rozjemczym otwarcie podnieśli nowe żądania terytorjalne i zastrzeżenia? Czy rząd jest skłonny przedstawić wspomnianej komisji swe zdanie w tej sprawie?

Następnie przemówił prezydent gabinetu p. Szell.

Skład wszelkich środków leczniczych, opatrunków chirurgicznych i bandażów firmy lwowskiej „Tlen“.

Poleca: Znakomite wina lecznicze jak: chinowe, żelaziste, pepsynowe, kaskarowe, rumberbarowe itp. Essencję łopianową, środek wypróbowany przeciw wypadaniu włosów. Sudin, proszek przeciw poceniu się nóg. Doskonałą maść na pęgi własnego wyrobu. — Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. BARTMANSKIEGO i Sp.

(dawniej E. HELLERA),

w Krakowie ul. Grodzka l. 22. — Telefon 202.

Po replice interpelanta i duplice prezydenta ministrów, oraz po osobistych uwagach pos. Visontaya i odpowiedzi p. Szella, miała Izba zdecydować w sprawie przyjęcia do wiadomości odpowiedzi. Na życzenie jednak stronnictwa niezawisłości, musiano posłów przeliczyć i po stwierdzeniu braku kompletu, zawieszono posiedzenie.

Po kwadransie przerwy otworzył prezydent Izby na nowo posiedzenie. Stwierdziwszy ponownie niezdolność Izby do powzięcia uchwały, zarządził odczytanie brakujących posłów. Rozstrzygnięcie sprawy o „Morskie Oko“ odroczone do następnego posiedzenia, które się odbędzie we środę.

Strejk górników w Belgji.

Bruksela 21 października. Wskutek onegdajszej uchwały komitetu narodowego górników strejk w zagłębiu Charleroi zmniejszył się bardzo.

Prześladowanie religijne we Francji.

Paryż 21 października. Dzienniki donoszą, że dyrektor ministerstwa wyznań Dumai nie chciał przyjąć 2 biskupów w sprawach urzędowych, ponieważ położyli oni swoje podpisy na znanej petycji episkopatu. Prezes ministrów pochwalił ten krok.

Strejk górników we Francji.

Paryż 21 października. Narodowy komitet górników francuskich zebrał się wczoraj przed południem. Powzięte uchwały zachowane w tajemnicy.

W zagłębiu Pas de Calais ostatnia noc była burzliwa. Dom zamieszkały przez niestrajkujących górników podpalamo. W innych domach powybijano kamieniami szyby. Rzucano dwa naboje dynamitowe, które eksplodowały, przyczem w wielu oknach powypadały szyby. Padła także znaczna ilość strzałów.

Salnt Etienne 21 października. Wśród strajkujących górników daje się czuć zniechęcenie. Z wielu stron wyrażono życzenie podjęcia pracy na nowo.

Rozruchy na Bałkanie.

Salniki 21 października. Bułgarscy chłopcy, którzy nie chcieli wziąć udziału w rewolucyjnym ruchu, schwyłali przywódcę bandy, podpułkownika Jankowa.

Cholera.

Jeruzalem 21 października. Według urzędowych wykazów zachorowało w Gaza od 14 bm. 186 osób na cholere, a 138 zmarło. W Lydda zaszło 56 wypadków cholery, z tych 28 śmiertelnych.

Wiec żydowski.

Lwów 20 października. W sali Jad Harusim, przy ulicy Bernsteina, odbył się wczoraj wiec żydowskiej młodzieży akademickiej, przy udziale około 300 kilkudziesięciu osób. Przewodniczył wiecowi dr Dawid Heschel. Na popołudniowym posiedzeniu toczyła się dyskusja nad sprawą narodowości żydów w szkołach średnich i w szkołach wyższych. Zabierało głos bardzo wielu mowców, poczem ostatecznie na wniosek referenta tej sprawy dra Recha, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję.

Zważywszy, że racja istnienia narodowości żydowskiej jest pewnikiem (?) stwierdzonym nauką i rozwojem tych żydów, zważywszy, że nie uwzględnienie narodowości żydowskiej w urzędowych dokumentach szkół wyższych i średnich obraża dotkliwie poczucie świadomości narodowej w młodzieży żydowskiej, zważywszy, że przymus przyznawania się do narodowości innej, doprowadza do świadomej i niegodnej obłudy, że więc uchylene tej anomalji jest wprost wymogiem etycznym (?) a zmiana stosunków może chyba być korzystną, tak dla żydów, jak dla ludności krajowej, akademicy żydowscy polecają delegacji wiecu, aby przedsięwzięła kroki do wywalczenia uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie i technice we Lwowie i przyrzekają w tym kierunku jak najgorliwsze poparcie, iż wraz z nią będą nieustrudzeni o swoje postulaty walczyć.

Cały przebieg obrad dawał do zrozumienia, że młodzież żydowska w przeważnej mierze hołduje zasadom sjonistycznym. Obrady nad tą sprawą zakończyły się o godzinie wpół do 9 wieczorem. Dalsze obrady rozpoczęto po przerwie o godzinie 10-tej wieczorem.

Lwów 20 października. Na wczorajszym posiedzeniu wieczornym wiecu młodzieży żydowskiej p. Honigman mówił na temat ekonomicznego położenia akademickiej młodzieży żydowskiej i jej organizacji, poczem postawił szereg rezolucyj, w których demaga się wiec od adwokatów ażeby zatrudniali u siebie w kancelariach jako pisarzy tylko słuchaczy prawa ale zaś zawodo-

wych pisarzy, aby wynagrodzenie miesięczne wynosiło przynajmniej 20 zlr., domaga się dalej 6-godzinnej pracy. Dalej omawiał p. Honigman uposzczenie żydowskich akademików przy mianowaniach w sądownictwie obsadzeniu posad w administracji politycznej i przy mianowaniach lekarzy wojskowych i postawił szereg rezolucyj, które mają zarządzić temu uposzczeniu.

Około północy, kiedy umysły wszystkich były już wyczerpane, odczytał sjonista Ton referat o zadaniach młodzieży żydowskiej wobec narodu żydowskiego. P. Persiusz o zadaniu młodzieży sjonistycznej. P. Spiegel o zadaniach młodzieży żydowskiej narodowej.

W dyskusji, jaka się nad tym referatem wywiązała, p. Roth, socjalista, krytykował działalność kahałów i postawił rezolucję, w której wiec oświadcza, że należenie posłów żydowskich do Koła polskiego jest przeciwne interesowi ludu żydowskiego i wzywa ich do natychmiastowego wystąpienia z Koła polskiego. Nad rezolucjami temi toczyła się obszerna dyskusja, w której akademik Reich postawił rezolucję, ażeby wiec uchwalił tylko, że zbory izraelskie nie są reprezentacją żydowską. Po przemówieniach kilku jeszcze mowców, nad ranem przystąpiono do głosowania w obecności małej grupki. Rezolucję Rotha odrzucono, uchwalono natomiast rezolucję Reicha.

„Słowo Polskie“ donosi, że w wiecu tym brała udział oficjalna delegacja akademików ruskich.

Zjazd właścicieli drogueryj.

Lwów 20 października. W dniu 26 b. m. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w lokalu tułtejszego Towarzystwa politechnicznego ogólny zjazd droguistów galicyjskich, celem omówienia stosunków zawodowych.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 20 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Koła polskiego poseł Głabiński uskarżał się na uposzczenie Polaków przy władzach i niedostateczne uwzględnianie potrzeb rzymskokatolickiego duchowieństwa, na uposzczenie przemysłu krajowego przy dostawach dla ministerstwa sprawiedliwości, demagał się interwencji Koła polskiego w tych sprawach. W końcu postawił poseł Głabiński szereg postulatów, między innymi postulat domagający się upaństwowienia kolei północnej, uwolnienie domów we Lwowie przy przebudowie w celach asanacyjnych od podatku na dalsze 10 lat i uwzględnienia krajowych olejarni przy dostawach dla ministerstwa kolejowego. Sprawę przekazano komisji parlamentarnej, która ma poczynić dalsze kroki w porozumieniu z posem Głabińskim.

Socjalistyczne deklamacje.

Rouen 20 października. Na zgromadzeniu związku socjalistycznego wygłosił deputowany Jaures mowę, w której wyluszczył program partji socjalistycznej w parlamencie. Wskazał na wzrost partji socjalistycznej w siłę, na co wskazują strejki górników, które przed 20 laty uważano jeszcze za chimere i za rzecz niemożliwą. Program partji socjalistycznej jest następujący: Reforma oświaty, skrócenie czasu służby wojskowej, usunięcie sądów wojennych, demokratyzacja armji, opodatkowanie dochodów, zniezczenie czasu pracy. Odnosnie do sprawy powszechnego rozbrojenia oświadcza mowca, że należy uczynić wojnę niemożliwą. W Alzacji, Lotaryngji, Polsce, Finlandji i w południowej Afryce panuje siła przed prawem. Na świecie jednak jest jeszcze na tyle sprawiedliwości, aby tym dawnym krajom przywrócić ich istnienie i zabrane im prawa. My chcemy przeprowadzić to dzieło. Nie chcemy francuskiej ani europejskiej republiki, lecz społeczeństwa obejmującego wszystkich.

Wojna z kościołem we Francji.

Paryż 20 października. Minister spraw wewnętrznych zabronił dyrektorowi wyznań przyjmować tych biskupów, którzy podpisali znany manifest w sprawie kongregacji, aż do dalszej decyzji gabinetu.

Ojciec św. a polityka rządu francuskiego.

Paryż 20 października. Korespondent watykański dziennika „Figaro“ donosi, że papież arcybiskupowi z Bordeaux wyraził na audjencji swoje ubolewanie, że francuscy katolicy nie idą za jego wskazówkami i że często kwestje religijne mieszają z kwestjami politycznymi.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3— Marki 116-90 Renta majowa 100 65, Węg. renta koronowa 97 35, Akcje anstr. zakładu kredyt. 673 50, Akcje węg 718—, Akcje Anglobanku 274—, Akcje Uniobanku 534-50 Akcje Länderbanku 389—, Akcje kolei państw. 705 75 Lombardy —, Akcje fabryki broni 303—, Akcje tytoniowe 323-50, Akcje Alpiny 349 75 Losy tureckie 112-50, Ruble 252-50.

Cukier (spokojny) 19-80, spirytus (ustalony) 28— nafta niezmiennona.

Uspokobienie: ponowne lokalne realizacje wywierały nacisk, zwłaszcza akcje kredytowe i walory przemysłowe słabo.

Berlin 20-go październ. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 215-10, Towarzystwo dyskontowe 186-25.

NADESŁANE.

Pijcie

Wodę

Krościeńską!

5698

Dr wszecch nauk lekarskich

TADEUSZ MAYZEL

specjalista dla chorób skórnych, wenerycznych i pęcherzowych, b. wieloletni sekundariusz s. p. prof. Zarewicza w Krakowie i lek. klinik prof. Kaposiego i Neumana w Wiedniu przeprowadził się na ul. Florjańską l. 49 (obok cukierni Lwowskiej) i ordynuje jak dawniej od godz. 10 ej do 12 i od 2 do 5. — Dla kobiet od 4 do 5. 5452

Zakład dietetyczny

(osobna kuchnia dla cukrowo chorych)

otwiera 15 go października b. r. Dr Borowski.

Arco — willa Palma.

Kapitana Jana Kohuta z 95 p. p. siostry i spadkobierczyni poszukuje kurator adw. dr Józef Morawiecki, Lwów, Pasaż Mikolaacha. 5751

Abonentom „Głosu Narodu“ nadarza się wyborna sposobność zaopatrzenia się w praktyczne kalendarze na rok pański 1903, wydane nakładem „Ilustracji Polskiej“ w Krakowie, która wzięła sobie za zadanie wyprzeć z kraju naszego produkty niemiecko-żydowskie. Kalendarzy „Ilustracji Polskiej“ jest trzy:

1. Kalendarz Praktyczny dla Wszystkich w cenie 1 korony.

2 Kalendarz praktyczny dla Pań w cenie 1 korony.

3. Kalendarz Marjacki w cenie 80 hal.

Kalendarze te zalecają się gorącą tendencją patriotyczną, bogactwem ilustracji, dobrową treścią literacką i praktycznością rad i wskazówek.

Kalendarze „Ilustracji Polskiej“ doznają niewątpliwie życzliwego przyjęcia ze strony ogółu.

Abonenci „Głosu Narodu“ mogą wraz z odnowieniem prenumeraty przysłać należytość za kalendarze. Na prowincję wysyłamy kalendarze jako przesyłkę rekomendowaną. Po to wynosi 45 hal., które trzeba dopłacić do ceny kalendarza.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa. osobowy o godz. 1:30 w poł. pospieszny o godz. 6:40 r. osobowy o godz. 8:10 r.

Do Nowego Sącza osobowy o godzin. 11 rano błyskawiczny o g. 2:49 pp. pospieszny o godz. 8:38 w. osobowy o godz. 9 wiecz. osobowy o g. 10:55 wiecz.

Do Wiednia osobowy o godz. 5:32 rano pospieszny o godz. 7:25 r. błyskawiczny o g. 2:31 pp. osobowy o godz. 2 po poł. pospieszny o godz. 10 w.

Do Oświęcimia osobowy o godzin. 4:33 r. osobowy o godz. 1:15 pop. osobowy o godz. 7:55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż osobowy o godzin. 6:15 w.

Do Wleńki osobowy o godz. 8:30 rano

Przychodzą do Krakowa:

Z Nowego Sącza osobowy o godz. 6:05 rano osobowy o godzin. 4:47 w. osobowy o godz. 11:05 w.

Z Wiednia pospieszny o g. 6:06 rano osobowy o godz. 9:45 rano błyskawiczny o g. 2:34 pp. pospieszny o g. 8:45 wiecz. osobowy o godz. 10:10 w.

Z Oświęcimia osobowy o godz. 8:10 rano osobowy o godz. 9:12 wiecz.

Z Wleńki miészany o godz. 7:30 rano osobowy o god. 11:40 rano miészany o godz. 6:50 w.

Z Warszawy osobowy o godz. 9:45 rano osobowy o godz. 5:08 pop. (także z Lundenburga).

MIODOSYTNA KAZIMIERZA

Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.

ROBACKIEGO

Miód kuracyjny butelka 80 cnt.
Miód esencja butelka 1 zlr.
Miód kopowiec butelka 1 zlr. 20 cnt.

założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód kasztelański butelka 1 zlr. 50 cnt.
Miód maliniak butelka 1 zlr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki.

5559

Pension „LITHUANIA“
 Kraków Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od dwóch koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 5626

Praktykant
 najdzie zaraz umieszczenie w handlu kolonialnym w Krakowie. Wiadomość pod adresem: W. L. ul. Karmelicka 46. 5713 3 3

Muzyka salonowa
 10 kawałków polskich, kosztowała 50 fl., jest za 50 fl. do sprzedania. Łóżko żelazne, oryginalne, kosztowało 45 fl., jest z materacem za 12 fl. do sprzedania. Topolowa 9 II p., drzwi 9. 5723 3 3

ANTYK
Garnitur machoniowy
 nadający do urządzenia dworskiego, składa się z 12 krzesel, 2 foteli, stołu i kanapy, do sprzedania. Kraków, ul. Szewska L. 5, I p., pod literą L. M. 5715 2 3

Wdowiec
 lat 40 liczący, katolik, na stałej posadzie, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyski życia, starszej panny lub wdowy bezdzietnej do lat 40, z posagiem. Zgłoszenia z fotografią przyjmuje pod adresem: Wdowiec poste restante Jaworzno koło Szczakowej. 5710 3 3

Rutynowany Solycytator adwokacki
 poszukuje posady w miejscach lub na prowincyi. — Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ dla „M. W.“ 5729

Agent podróżujący z większymi dochodami
 w zabezpieczeniach na życie i rentę zdolny, zostanie natychmiast dla Galicji przyjęty. — Oferty do Jenerałnej Reprezentacji jubileuszowego zakładu ubezpieczeń imienia Cesarza Franciszka Józefa w Czerniowcach, ul. Ratuszowa L. 13. 5330 3 20

W Krakowie ustnie, na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi
 rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcje próbne gratis. 5734 0 0
 Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.
 B. F. Paszkowski i K. Rudzki
 Kraków, ul. Krupnicza L. 10.

MAJĄTEK
 260 morgów, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Kraków, Czysza 6, parter na prawo, 5515 8 10

BUCHALTER
 kawaler lat 29, z egzaminem rachunkowości państwowej, zdolny, posiadający znakomitą rutynę w zakresie prowadzenia agend kas zaliczkowych i oszczędności, mogący służyć użytecznymi informacjami przy zakładaniu nowych kas pożyczkowych, poszukuje tą drogą odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod: Stanisław Chyżowski w Łańcucie. 5693 3 3

Poszukuję dzierżawy
 restauracyi w Krakowie lub Podgórzu. Zgłoszenia do p. Feliksa Kaczorowskiego Kraków, Smoleńska 15. 5738 2 4

DYWAN
 prawdziwy smyrnyński, nieużywany, 6 i pół metra dług., 5 i pół metra szer., z tłem bordeaux szlakami granatowymi, w deseń turecki, korzystnie do nabycia. Wiadomość w Magazynie Henryka Schwarza w Krakowie, ulica Grodzka. 5740 2 3

PANIENKA
 zamiejscowa, 14—15 lat licząca, z ukończoną 5 lub 6-tą klasą wydziałową, najdzie umieszczenie jako ekspedientka w fabryce wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ulica Bracka. Władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 5696 3 3

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe, **Pończochy, Skarpetki, Pończoszki, Kamaszki** włóczkowe dziecinne, damskie i dziecinne, **Szale** wełniane i jedwabne, **Kaloszki** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
 poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, 5498 Floryańska 17.

SITOGEN
 najlepsza z zup i przypraw do potraw
 jest pożywną — działa podniecająco na apetyt i ułatwia trawienie. 5041 9 25
 Polecona przez Lekarzy. Wielokrotnie nagrodzona.
 Próbný stoik 65 gr. 1 Kr., próbna faszka 65 gr. 60 hl.
 Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach, Handlach Delikatesów i Korzeni, hurtownie: u M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.

Jersan-Calcop
 Środek do odżywiania i wzmacniania — zawierający żelazo — tworzący krew i wzmacniający nerwy, przyjemny w smaku i bardzo strawny. — Poradzić się swego doktora. Do nabycia we wszystkich aptekach. — Główny skład dla Krakowa: Fr. Zopoth i Spółka, ul. Słenna L. 12. 5158

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
 jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
 Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 5550
 Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.
 Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Taniość! Zdrowie! Dobry smak!
 Baczność P. T. Gospodynie!
 Nowy artykuł spożywczy „**KAWA ZDROWIA**“
 żadną inną nie dająca się zastąpić ze względu na swoje rozliczne zalety! Najlepsze odczyny powag lekarskich! 56, 61% części pożywnych! natomiast składników zdrowiu szkodliwych wcale nie posiada!!
 Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!
 Jedną jedyną próbą dostateczną, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!
 Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 kg. wynosi tylko 70 ct. (1 kor. 40 h.) „Kawę Zdrowia“ nie należy uważać jako domieszkę do kawy.
 „Kawa Zdrowia“ nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów Koffeiny, którą w wielkiej ilości posiada kawa arabska (ziarnista).
 Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów.
 Poleca fabryka **WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO, Podgórze (przy Krakowie.)**
 Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 5290

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
 o. p. loco stacya kolei Czarna
 polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 5462 9-12
 Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Ulubione Pachnidło
 eleganckiego świata.

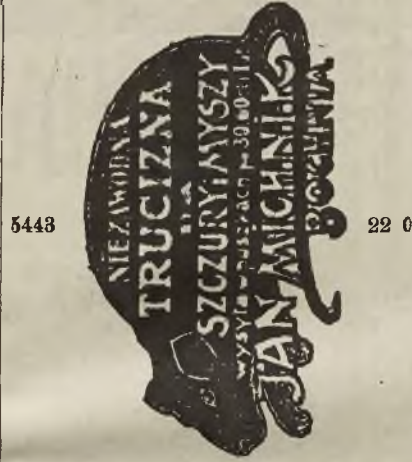


Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3313

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEURALGIE,
 Bóle głowy, Neurastenie, Hysterie, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu Pigulek Anti-Neuralgicznych Dra Cronler 75, rue de la Boétie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczęcią Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 5308 12 0

Nauczycielka
 udzielająca nauki systemem szkolnym, poszukuje lekcyj w godzinach przedpołudniowych. Blizsza wiadomość w cukierni W. Siermontowskiego Kraków, ulica Bracka. 5733 2 3



E. PAULUS - Gorlice
 oferuje do poręcz drogowych 4521
 stalowe rury 52 m/m zewnątrz, za metr bież. Kor. — hal. 65.
 gotowe poręcze z słupkami z rur 2. " —
 z trawersów 2. " 40
 oprócz tego żelazne parkany 2 m. wysokości, z siedmiu drutami kolczastymi cynk., za metr bież 2 Kor. 50 h.; rury do wodociągów używane, 52 m/m zewnątrz, z mufkami i gwintami, za metr bież. 80 h.

MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM
 tak zwanem: „Savon-Bébé“,
 a zasypuję pro- szkiem znanym
 pod nazwą: „Poudre-Bébé“
 wyrobu fabryki „MIMOZA“
 „Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal.
 i „Poudre-Bébé“ 60 halerzy.
 W aptekach, drogueryach
 i w składach perfum. 5543

Do sprzedania
 FUTRO męskie, nowe; EKLIETR i inne przyrządy dla pp. Inżynierów i Geometrów. Pędzichów 15, stróż wskaże. 5748 2 3

Skład ram i obrazów
E. LEICHT
 w Krakowie, ul. Pijarska 19 (przy bramie Floryańskiej).
 Wszelkie zamówienia i reperacje w tym zakresie wykonuje bardzo tanio. 5557

Poważna rodzina
 przyjmie kilka osób do stolowania. Wiadomość w cukierni Wgo P. Maurizio, Kraków, Linia A-B. 5726 2 2

Młoda panienka
 inteligentna, poszukuje posady bonny lub do gospodarstwa wiejskiego. Zgłoszenia pod „W. Z.“ poste restante Zassów. 5700 4 3

Na śluby
 wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. P. Guzikowski Grzegórzki 41, Telefon Nr. 336. 4006 9 0

Lampki na groby
 napełnione, w kolorach, knotki do oliwy, pływalki i świece stearynowe poleca 5697 2 5

JAN BŁONIAK
 ul. Floryańska Nr. 39.

Sklepik wiktuałów
 wraz ze składem węgla z wolnej ręki do sprzedania. — Kraków, ulica Krowoderska Nr. 121. 5662 5 5

Ignacy Borger
 właściciel winnic w Sarospataku koło Tokaju
 poleca swoje naturalne WINA stołowe — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 5675 8 25

Duże piwnice
 zdrowe, obszerne, suche oraz składy i wysypki zaraz do wynajęcia. Wiadomość w fabryce sztucznego lodu Biskupia L. 9—11. Na żądanie mogą być elektrycznie oświetlone. — 4725 3 5

Lokal frontowy
 na parterze, narożny, przy ulicy Sławkowskiej L. 31 i Pijarskiej L. 9, składający się ze sklepu, sali dużej, dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni, oraz mieszkania z 3 pokojami, przedpokoju i kuchni, jest od 1-go stycznia 1903 do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu. 5678 5 6

Potrzebni chłopcy
 do praktyki stolarskiej Tomasza Grabowskiego, ul. Szewska 22. Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli w praktyce. 5699 3 3

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie,
Rynek 30, telefonu Nr. 418,
otrzymała i poleca
dzielko bardzo ciekawe
pod tytułem
Das magnetische
Heilverfahren.
Handbuch für Aerzte und Laien,
mit 22 erläuternden Lichtdruck-
bildern in Text.
von
Dr. Josef Gratzinger
Magnetopath in Wien.
Cena egz. 2 Korony, a z przesyłką
o 50 halerzy więcej. 5548

Maryi Konopnickiej
Cztery poezye p. t. „W LESIE“
z muzyką Z. Noskowskiego,
cena 3 kor. 5753 1 3
Wydała księgarnia muzyczna
A. Piwarskiego i Spółki w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lefoszówka
lekka, dobrze bijąca, tania do sprze-
dania. Zajączkowskiej Kraków. Grani-
czna Nr. 11. 5755 1 2

OSOBA
posiadająca wyższą muzykę, pragnie
udzielać lekcji po przystępnej cenie.
Ul. Michałowski L. 11 I p., drzwi
na lewo, od 3—4 godz. 5752 1 3

Pokój
bardzo obszerny umeblowany dla 1, 2
nawet 3, 4 osób — jest do wynajęcia
z całodziennym utrzymaniem. Wiado-
mość ul. Krupnicza L. 8, I-sze piętro.
pensjonat A. Borońskiej.
Tam również pokoje dla przejeżdżnych.
5754 1 0

Szkoła jazdy konnej
Ferdynanda Targowskiego
w ujeżdżalni pod Kapucynami
zaopatrzoną została w zupeł-
nie nowe doborowe konie
wierzchow.
Lekcje odbywają się codzien-
nie od godziny 8 do 12 przed
południem i od godz. 3 do 7
wieczorem.
W pisy przyjmuje dyrektor
szkoły w tych samych godzi-
nach. 5388 7 10

Przedsiębiorstwo
pneumatycznego czyszczenia kanałów,
przynoszące 4600 Kor. rocznie czyste-
go dochodu jest wraz z całym urzą-
dzeniem do sprzedania. Kapitał potrze-
bny 4000 Kor. Informacji udzieli Zora
Pinkalski Kraków, ulica Szewska 4.
5750 1 1

W Apteczce A. Kraińskiego
w Jezierzanach, znajdzie korzystne u-
mieszczenie młodszy magister,
asystent i praktykant z roz-
poczętą praktyką. 5749 1 3

Zakład Komisowy
ma do sprzedania:
Stolik (ampir) mach. z brązami, Biurka
antyki mach., Konsola mach., Stoliki
do kart mach., Łóżko mach. (para), Dy-
wany perskie, Lampa żerandol o 4-ch
światłach, Porcelana lipska, Talerze
dekoracyjne i inne przeróżne rzeczy.
Również Zakład przyjmuje w komis i
skupuje. 5553 5 0
Leopoldyna Machowska
Kraków, ulica Szewska L. 5, I p.

Potrzebny
Praktykant
do handlu delikatesów
Ant. Kawętki w Krakowie.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.
5745 2 4

PAULINA MICHAŁOWSKA

Obywatelka m. Krakowa.
urodzona w r. 1833, op. trzona św. Sakramentami, zasnęła
w Panu dnia 20 października 1922 roku.

W ciężkim żalu pogrążeni syn córki, zięćowie i wnuki
zapraszają Krewnych, Najomych i pobożną Publiczność na
obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 22
b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy
Lubicz L. 34, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 8 rano w kościele
OO. Jezuitów na Wesołej.

Poleconą przez Towarz. Lekarskie
MINERALNA WODĘ ALKALICZNA CZYSTĄ
SZTUCZNA

Giesshübler
na wzór wody

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego
fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 5549

CUKIERNIA LWOWSKA
ORAZ
FABRYKA WARSZAWSKICH CUKRÓW DESEROWYCH
JANA MICHALIKA
Kraków, Floryańska 45, Telefon 466
poleca **PIERNIKI** w rozmaitych gatunkach i sma-
kach, na czystym miodzie lipowym.
Jako **kuracyjny piernik „GRAHAMA“**
przeciw wszelkiej dolegliwościom żołądka skutecznie
działający. 5429
Dla smakoszów **miod prawdziwy lipowy kuracyjny**, w sło-
kach, po 1/8, 1/4, 1/2, 1 kg. — Odsprowadzającym odpowiedni rabat.

BARCHANY MODNE
I poleca najtaniej 5552 1 0

Bazar Krajowy
W KRAKOWIE
Róg Rynku Głównego i ulicy Brackiej Nr. 20.

!Proszę czytać!
Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych
F. WICHTERLE
poleca na sezon: oryg. ameryk. żniwiarki i kosiaraki „Mc Cormick“ paten-
towane siewniki „Montana“ młotarnie parowe, kieratowe i ręczne na
patentowych lagrach kulowych, Lokomobile, Motory parowe i benzynowe, Gra-
biarki, Młynki do czyszczenia i sortowania zboża, plewniki, oborywacze, walce,
brony i plugi „Sack“, siewniki ogniowe, ogrodowe i t. p. pod korzystnymi
warunkami spłaty. 5619 5 0

Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo i skład
Franciszek Albin w Podgórzu.

A. Gralewski i Sp.
w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.
Murtowny Handel i Skład Win
poleca
WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnym winnie z okolic Tokaj-Heg-
yalia u producentów osobście zakupowane, oraz
WINA AUSTRIACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE i inne zagraniczne,
COGNAC, odstawa ŚLIWOWICZE smyrneńska. — Sprzedaż na kieliszki,
butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta
Krakowa składy transitowe. 5574

Towarzyski życia

szuka dobrze urządzony majster
ślusarski, 26 lat liczący, katolik.
Pewna egzystencya. — Łaskawe
zgłoszenia z fotografią, która bę-
dzie zwróconą, pod adresem: K.
B. Nr. 46, poste restante Cieszyn.
5744 1 2

Kraków, ul. Grodzka 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE

Chromo-Fotoplastikon

Przedstawia świat i życie w naturze.
otwarte codziennie od g.
11 rano do 9 1/2 wieczór,
w niedziele i dnie świą-
teczne od 10 rano do 9 1/2
wieczór. 4687

Wstęp 10 cent. Młodzież
szkolna i wojskowi bez
rangi płacą do godziny
5 po południu połowę.

Od 19 do 25 Października do widzenia

Dzisiejszy WIEDŃ

i Uroczystość Bożego Ciała, w której
Cesarz Franciszek wraz ze Świątą i
Dworem udał b erze.

Realność w Bochni

składająca się z 2 domów, o 7 i 3 po-
kójach, drwalni, piwnic, komórek, chlew-
ków, ogródka i placu budowlanego, w
pięknym, zdrowym położeniu pod poł-
dnie, w bliskości gimnazjum, odpow-
iednie także do założenia piekarni, która
tam poprzednio długie czasy istniała,
jest za 5.500 złr. do sprzedania.
Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.
5746 1 0

Poszukuję koncesy

na restaurację w Krakowie.
Zgłoszenia do p. Felixa Kaczorowskiego
Smoleńska 15, Kraków. 5737 2 4

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc lito-
ściwych. Jestem wdową już lat 30
po nauczyciela ludowym, emigrancie,
p którym nie pobieram najmniejszej
pensji. Pograżona więc jestem w naj-
większej nędzy, wyniszczona 10-letnią
chorobą mej córki seminarzystki. Jestem
tak uboga, że za parę dni będę pozba-
wioną nawet ubożego kącika. Już 2
lata t. j. od śmierci mej córki mało
opuszczam łóże boleści a drugi miesiąc
leżę prawie obłóżnie i nie mam nawet
raz dziennie suchego kawałka chleba,
aby się pożywić. Uboższam niż że
braka, gdyż choćbym nawet wysić mo-
gła to jestem bosa zupełnie. Nie mając
z nikąd żadnej pomocy błagam przeto
litościwe serca, aby raczyły zmiłować
się nad nędzną staruszką liczącą już
70 lat a ja na słabych i chwiejących
nogach zawlokę się do Matki Bożkiej
Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku
i błagać będę o zdrowie dla moich do
brodziei. Z głębokim szacunkiem u
Rozalia Wicherek, ulica Rajska L. 10.
5727 2 3

Praktykant

zamiejscowy, lat 14 mający, z kilkoma
klasami normalnymi, potrzebny zaraz
do handlu korzennego
JANA NAGLA w Krakowie.
5717 4 4

M. Beyer i Spółka

ELEGANCKIE PRAKTYCZNE
KALESONY DAMSKIE
Krojem reformowanym
Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.
Z czarnego atlasu wełnianego Złr. 4-50
„ „ „ „ „ podsyte flanela „ 7-
Z czarnego atlasu jedwabnego „ 10-50
„ „ „ „ „ podsyte flanela „ 13-
„ „ „ „ „ są w każdej wielkości na składzie. 5394

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

FEINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER, PARFUM

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 5818

Do otwartego całego zimy
ZAKŁADU KĄPIELOW

w Swoszowicach
dopóki pogoda sprzyja utrzymują
munikację codziennie z Krakowa od
1) omnibusem o 9 g. rano, lub
o 9 g. 5 m. rano; 2) omnibusem
godz. po poł. lub koleją o 1 g.
po południu: do Krakowa powro-
mnibusem o 12 godz. w po-
łudnie o 4 godz. po poł., do tych
głów kursuje również omnibus do
w Swoszowicach. Zarz.
5684 3 3

Przemysłow

młody, inteligentny, b. podoficer,
poszukuje posady kassjera, i
zysiera i t. p., z odpowiednią ka-
Pośrednictwo stosownie wynagrod.
Za wyrobienie stałej rządowej po-
ofiarnej 500 koron. Łaskawe zgłos-
pod A. B. poste restante Kraków
okazaniem kwitu inseratowego
5728 2 2

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopc

Kraków Karmelicka 66, telef. 112

Cebulki hiacyntów a 16

24 i 30 groszy

Tulipanów a 6, 8, 10 i 16 gr

Narcyzów a 6 i 10 groszy

Krokusów a 1 grosz

Sadzonki konwalii do pędz

1000 szt. 24 kor., 100 szt. 3

Szczepki owocowe w doborowych

tankach cztero i pięcioletnie: Jak

nie, grusze, jiwki, wiśni

czereśnie 10 szt. 9 kor., 100

84 kor., 1000 szt. 800 kor.; agr

tylko z wielkim owocem 10 szt. 3

porzeczki 10 szt. 1 kor. 10

Maliny 100 szt. 3 kor.; Th

(żywnotniki) różnego rodzaju, wysok

od 1 do 2 metrów i wyżej, szt. a

i 4 kor.; Głóg Catequs uszla

tniony, biały i różowo kwitnący,

sokopielany od 1 do 2 kor. Cennik

żądanie opłatnie wysyła się. 550

Rok założenia 1882 w Krakowie

SKŁAD FUTE

pod firmą 5488

Ant. Królikowski

przeniesiony został z placu Do

skiego na ul. Grodzka L. 35 (36

dla J. KOSZA). — Dziękuj

tychczasowe względy poleca

łaskawej pamięci Szaun. Pub

POLECA SIĘ

MAGA ZYNY MÓ

KAPELUSZY DAMSKICH

oraz przyjmuje 5534

do ubierania i przerobien

Jadwiga Pollerow

Kraków, ulica Grodzka L. 3, 1-sze

Olbrzymie suteryny

nadające się na składy, w Hotelu Kle

są każdego czasu do wynajęc

5722 2 3

Większa ilość mleka

potrzebna jest od 1-go Listopada

1-go Stycznia 1903. Kontrakt rocz

Zgłoszenia przyjmuje: p. Mikol

Fialek, Kraków, ulica Karmelick

L. 20 parter. 5716 4 2